

MARIAN KAŁUSKI

## POLACY W ROSYJSKIEJ MANDŻURII

Olbrzymi obszar ziemi, trzy i pół razy większy od dzisiejszej Polski, leżący po lewej stronie rzeki Amur (Hejlung-ciang) na całej jej długości aż po Góry Stanowe na północy i na wschód od rzeki Ussuri (Wusuli-ciang) po Morze Japońskie, który dziś należy do Rosji, przez wiele setek lat, aż do roku 1860, jako Mandżuria, znajdował się pod wpływami chińskimi lub był częścią Chin, własnością koronną ostatniej dynastii chińskiej Cing (1644-1911). Ziemie te, stanowiące dzisiaj większość obszaru Obwodu Amurskiego (Błagowieszczeńsk) i Kraju Chabarowskiego (Chabarowsk) wraz z żydowskim Obwodem Autonomicznym Birobidżan i cały obszar Kraju Nadmorskiego (Władywostok), można śmiało z historycznego punktu widzenia określić jako rosyjską Mandżurię, a nawet rosyjskie Chiny, co nie przekreśla faktu, że dzisiaj są one integralną częścią Rosji, uznaną także przez Chiny.

Obok rosyjskiej, północnej Mandżurii jest też Mandżuria chińska, południowa, leżąca między górami Chingan na zachodzie, rzeką Amur na północy, górami Czangaj-szan i rzeką Ussuri na wschodzie oraz Wielkim Murem Chińskim na południu. Obecnie ziemie te tworzą chińskie prowincje Liaoning, Cilin i Hejlungciang oraz stanowią część północno-wschodnią prowincji Mongolia Wewnętrzna. Obie Mandżurie łączy wspólna historia, kultura i języki należące do tej samej grupy językowej. Nawet historia Polaków w obu Mandżuriach zazębia się i tworzyła jedną całość.

## PIERWSI OSADNICY POLSCY W ROSYJSKIEJ MANDŻURII

Zabór chińskich ziem północnej Mandżurii i Kraju Ussuryjskiego (Primorja) przez Rosję stał się przyczyną zaistnienia polskiej historii tych ziem.

Pierwszy obszerny opis Syberii i pogranicza rosyjsko-chińskiego nad dolnym Amurem pochodzi z XVII w. Jego autorem był Adam Dłużyk-Kamieński (zm. 1667 w Nieświeżu), żołnierz króla Jana Kazimierza, który podczas kolejnej wojny polsko-moskiewskiej dostał się do niewoli 20 października 1657 r. Został on przymusowo wcielony do wojska moskiewskiego i zesłany do kraju Jakutów nad Leną. W szeregach wojska rosyjskiego zawędrował aż nad dolny Amur, gdzie musiał brać udział w przygranicznych potyczkach z Chińczykami „o sprawy Polsce raczej obojętne”, jak to słusznie zauważył Paweł Jasienica w swojej *Rzeczpospolitej Obojga Narodów*<sup>1</sup>. Dłużyk-Kamieński przeżył zesłanie. Jednak nad Amurem zginęli wówczas inni Polacy, wzięci razem z nim do niewoli, m.in. Horoszko, Tomasz Stołkowski, Krzysztof Maniewski. Dłużyk-Kamieński należał również do grona nielicznych Polaków, którym udało się wrócić do kraju. Napisał wówczas *Dyaryusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc* (wydany dopiero w 1874 r.), zawierający m.in. opis kraju nad dolnym Amurem oraz szczegóły o Jakutach, Czuczach i Gilakach. Była to pierwsza polska relacja o ludach Syberii i Dalekiego Wschodu. Inny Polak, Bronisław Piłsudski (1866-1918), także prowadził badania naukowe nad Gilakami.

Adam Dłużyk-Kamieński i jego współtowarzysze nie byli jedynymi żołnierzami polskimi wziętymi do niewoli rosyjskiej i zesłanymi nad granicę rosyjsko-chińską. Wiemy, że po zdławieniu przez Rosjan antyrosyjskiej konfederacji barskiej (1768-1772) większość wziętych do niewoli konfederatów wcielono do wojska rosyjskiego i osadzono w garnizonach nad granicą chińską. Znanca tematu Władysław Tybura pisze, że po powstaniu listopadowym 1830-1831 przeniesiono na pogranicze rosyjskie w Azji, nie wyłączając od cinka chińskiego granicy, całe garnizony zlikwidowanej armii Królestwa Polskiego na 15-letnią służbę, a później kierowano masowo na pogranicze chińskie rekrutów z normalnego poboru. Niestety, żołnierze rosyjscy pochodzenia polskiego brali udział – bo taki mieli rozkaz – najpierw w zaborczym przyłączeniu chińskiej Mandżurii do Rosji w latach 1856-1860, a później strzegli jej w nowo powstałych tam garnizonach wojskowych. Udział w podboju ludów Azji Środkowej i zaborze chińskiej Mandżurii był chyba dla

---

<sup>1</sup> Warszawa 1982.

wszystkich Polaków odzianych w mundury rosyjskie dramatem sumienia. Wszak ich polska ojczyzna cierpiała pod jarzmem rosyjskim, a oni sami zostali wcieleni do karnych batalionów za działalność przeciwko caratowi lub tylko dlatego, że byli Polakami. W garnizonach nowo utworzonego z ziem chińskich Generalnego Gubernatorstwa Nadamurskiego co drugi żołnierz był Polakiem. Potwierdzają to *Wyjątki z dziennika podróży odbytej [...] w krajach Amurskich... od 26 III 1859 do 21 I 1860*<sup>2</sup> księdza Krzysztofa Szvernickiego, zesłańca na Syberii po powstaniu listopadowym, a następnie proboszcza katolickiej parafii (polskiej) w Irkucku, któremu pozwolono odwiedzić Polaków-katolików w tych garnizonach.

Generał-gubernator Syberii Wschodniej Nikołaj Murawjow Amurski korzystał nie tylko z rekrutów polskich do podboju chińskich ziem na północ od Amuru i między Ussuri a Morzem Japońskim, ale także wykorzystał wielu innych Polaków do badania naukowego tych ziem, ich administrowania i zagospodarowania. Niektórzy z tych Polaków-oficerów armii rosyjskiej po prostu wykonywali rozkaz. Inni byli zesłańcami politycznymi, którym zaoferował pracę za uwolnienie z katorgi<sup>3</sup>. Niewiele szczegółów o tym zawiera encyklopedia, a nawet *Polski Słownik Biograficzny*. Dopiero niedawno ukazało się w „Przeglądzie Wschodnim”<sup>4</sup> trochę zebranych przez Grzegorza Dalkiewicza z Irkucka na Syberii informacji na temat Polaków w „służbie” Murawjowa Amurskiego. Autor zauważa też, że niewiele wiadomości na ten temat zachowało się w archiwach rosyjskich; wiemy, że były one przetrzebione podczas rewolucji bolszewickiej i następnie wojny domowej (na rosyjskim Dalekim Wschodzie do 1922 r.).

Z zachowanych szczątkowych informacji wiemy na przykład, że w sztabie oddziałów Murawjowa pierwszej wyprawy w 1849 r. było co najmniej dwóch oficerów Polaków: Tułowski i Zabiełło (obaj zmarli podczas wyprawy i zostali pochowani nad brzegami wielkiego Amuru). Polacy – G. Rozgraski i Rudanowski byli uczestnikami wyprawy Niewielskiego nad dolny Amur w 1851 r. W wyprawie Murawjowa nad Amur w 1854 r. uczestniczyli Polacy: Szymon Tarczewski jako jej sekretarz, farmaceuta Aleksander Peszko, który zostawił opis tej wyprawy, malarz Karol Toliński, który namalował szereg obrazów, głównie rzeki Amur, oraz znani tylko z nazwiska Mrowiński, Nowicki, Syczewski. Polak – kapitan Lesowski został w 1856 r. komendantem portu

---

<sup>2</sup> Warszawa 1861.

<sup>3</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. VII, Warszawa 1966, s. 535.

<sup>4</sup> 1994, t. III, z. 2.

w Nikołajewsku nad Amurem. Uczestnikami wypraw z lat 1858-1860 w grupie pomocników przy Murawjowie byli Polacy: Szaniawski, A. Zaborzyński i Zapolski. Kapitanem statku „Strielok”, który w latach 1858-1859 prowadził badania hydrologiczne i badania południowych wybrzeży Sachalinu, był Władysław Bogdanowicz. Hydrolog J. Beńkowicz w latach 1858-1859 był rewizorem naczelnym morskiej ekspedycji Murawjowa wzdłuż wybrzeży Kraju Ussuryjskiego leżącego nad Morzem Japońskim, a w latach 1859-1861 był uczestnikiem wyprawy badawczej po rzece Ussuri, kierowanej przez Polaka, pułkownika K. Budogoskiego. Uczestnikiem wyprawy badawczej Budogoskiego był Aleksander Maniewski, który w 1859 r. został pierwszym komendantem placówki Olga, która wkrótce stała się najlepiej zagospodarowaną osadą na rosyjskim wybrzeżu Morza Japońskiego. Kapitan Jan Czerkawski zajmował się budową wszystkich niemal placówek rosyjskich nad Amurem, zaraz po zajęciu tych terenów przez Rosję, a w 1860 r. został pierwszym komendantem Władywostoku i z grupą 28 żołnierzy prowadził tu pierwsze budowy (jest więc współzałożycielem tego dziś 650-tysięcznego miasta portowego), a wkrótce potem i osady (dziś miasta) Posjet. Drugim komendantem Władywostoku – od 1861 r. – był Polak z urodzenia Eugeniusz Buraczek, późniejszy admirał floty rosyjskiej. Bronisław Kukiel (syn Kazimierza) był najpierw pomocnikiem Murawjowa do zadań specjalnych, a w latach sześćdziesiątych kierował budową pierwszych portów we Władywostoku i Posjecie. Jego brat, Bolesław, w tym samym czasie kierował zaopatrzeniem tych portów z bazą w Nikołajewsku nad Amurem (później był gubernatorem wojskowym Zabajkala, a za popieranie polskich katorżników popadł w niełaskę).

Zabrany Chinom obszar podzielono na dwa obwody: Amurski z ośrodkiem administracyjnym w Błagowieszczeńsku i Nadamurski ze stolicą w Nikołajewsku nad Amurem; oba obwody tworzyły Generałgubernatorstwo Nadamurskie. Jego stolicą był najpierw Nikołajewsk nad Amurem, a od 1884 r. Chabarowsk. W 1872 r. przeniesiono z Nikołajewsk do Władywostoku, leżącego na samym południu Obwodu Nadamurskiego nad zatoką Żłoty Róg, także siedzibę gubernatorstwa wojskowego i bazę rosyjskiej floty na Pacyfiku. Szybki rozwój Władywostoku (w 1878 r. 4163 mieszkańców, a w 1915 r. – 130 200) sprawił, że w 1888 r. przeniesiono tu z Chabarowska władze administracyjne Kraju Nadmorskiego. W 1897 r. Władywostok otrzymał połączenie kolejowe z Chabarowskiem, a w 1903 r. z Moskwą przez chińską Mandżurię (zbudowana i będąca w rękach rosyjskich Kolej Wschodnio-Chińska) i w 1916 r. na całej długości trasy przez terytorium rosyjskie (Kolej Transsyberyjska).

Sprawą zasadniczą dla władz rosyjskich tak w Petersburgu, jak i na rosyjskim Dalekim Wschodzie (tak również nazywano tereny zabrane Chinom) było zasiedlenie tych terenów, gdyż do 1860 r. zamieszkiwała je nieliczna ludność tubylcza (Tunguzi) i Chińczycy. Oczywiście chciano te tereny zasiedlić przede wszystkim Rosjanami. Jednakże ze względu na słabe zaludnienie ziem etnicznie rosyjskich i podbój przez Rosję olbrzymich terenów w XIX w. zamieszkałych przez nie-Rosjan, nie łatwo było sprostać nie tylko rusyfikacji, ale i kolonizacji wielu obszarów, w tym także i rosyjskiej Mandżurii. Dlatego prowadzono także politykę przymusowego osiedlania również nie-Rosjan na nowo zdobytych terytoriach. Co więcej, zachęcano nawet do dobrowolnej emigracji, licząc na to, że ludność ta z biegiem lat ulegnie rusyfikacji. Stąd już w *Dzienniku z podróży* ks. Krzysztofa Szvernickiego, który odwiedził katolików w nowo założonych rosyjskich garnizonach i osadach rosyjskich w północnej Mandżurii, pod datą 18 maja 1858 r. czytamy: „w Błagowieszczańsku na lewym brzegu Amuru, w stancy, nabożeństwo w kwaterze Kułakowskiego – rotnego kapitana, chrzest dzieci i słuchanie spowiedzi”, a pod datą 19-20 maja, że wyspowiadał „3 oficerów, 1 urzędnika, 45 żołnierzy, 2 kobiety i 2 mężczyzn-cywilów”. Na całej trasie podróży Amurem aż do Niokolajewska wszędzie ks. Szvernicki spowiadał wojskowych Polaków, ale także chrzczył dzieci i słuchał spowiedzi urzędników, zesłańców i osiedleńców polskich.

## ZIEMIA POLSKICH KATORŻNIKÓW

W latach 1863-1865 na ziemiach polskich okupowanych przez Rosję toczyło się narodowo-wyzwolenicze powstanie styczniowe. Jak miało to miejsce już wiele razy w przeszłości, także i teraz jedną z kar stosowanych przez Rosjan była wywózka na Sybir wielu tysięcy powstańców, a także i cywilnej ludności. Rosyjski działacz rewolucyjny P. A. Krapotkin w swej książce przetłumaczonej na język polski i wydanej we Lwowie pt. *Wspomnienie rewolucjonisty*<sup>5</sup>, pisząc o powstaniu styczniowym i jego tragicznych następstwach dla narodu polskiego zauważa: „Nikt jeszcze nie wie dokładnie, ile tysięcy ludzi zginęło na polu bitwy, ile setek powieszono, ile dziesiątków tysięcy zostało zesłanych w głąb Rosji i na Syberię... w samej tylko Litwie (polskiej), kat Murawiew, któremu rząd wznosił pomnik, powiesił własną

<sup>5</sup> Lwów 1903; wyd. 2, Warszawa 1959.

władzą 128 Polaków i zesłał na Syberię 9423 mężczyzn i kobiet. Wedle urzędowych świadectw zesłano na Sybir 18 627 ludzi; z nich 10 406 do Syberii Wschodniej... Widziałem ich i byłem świadkiem ich cierpień”. A że północna Mandżuria była zaliczana do Syberii Wschodniej, stąd wielu zesłańców znalazło się także nad Amurem. Kto wie, czy pierwszym zesłańcem w rosyjskiej Mandżurii nie był Władysław Eliaż (1847-1921). Jako uczeń krakowskiego gimnazjum św. Anny umknął z domu do Królestwa Polskiego i zaciągnął się w szeregi powstańcze. Walczył pod Miechowem (18 II 1863), gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej. Zesłany do Nikołajewka nad Amurem, przebywał tam cztery lata. Po powrocie do Krakowa i studiach stał się znanym artystą rzeźbiarzem.

W latach siedemdziesiątych XIX w. północna Mandżuria i Kraj Ussuryjski (Primorje) zostały przeznaczone przez Moskwę na masową kolonizację przez Rosjan. Toteż od lat osiemdziesiątych XIX w. prawie wszystkich katorżników wysyłano już tylko na Sachalin. Przede wszystkim wyspa stała się miejscem najcięższej kategorii politycznej. Tu zsyłano prawie samych „śmiertelników”, tj. tych, którym wyrok śmierci zamieniono na lata katorgi. Sachalin odegrał także tragiczną rolę w dziejach polskich katorżników.

Jak wyżej wspomniano, Sachalin odebrał Chińczykom Murawjow w 1853 r. Jednak do wyspy zgłaszała pretensje także Japonia, która zmusiła Rosję w 1855 r. do wspólnego zarządzania wyspą (jap. Karafuto). Jednak w 1875 r. Japonia zrezygnowała ze swych roszczeń do Sachalinu za oddanie jej przez Rosję Wysp Kurylskich. Od tej pory aż do 1906 r. Sachalin był miejscem najcięższej w całej Rosji katorgi politycznej. Po wojnie rosyjsko-japońskiej 1904-1905 zwycięska Japonia zażądała od Rosji południową połowę wyspy, którą w następnych 40 latach zasiedliła i zagospodarowała, podczas gdy rosyjska połowa pozostaje po dziś dzień słabo zaludnioną i niezagospodarowaną (w 1914 r. w rosyjskim Sachalinie mieszkało zaledwie 10,5 tysiąca osób). Wówczas kilkuset polskich zesłańców zostało poddanych japońskimi. Był to jedyny okres w historii Polaków na Sachalinie, co prawda tylko południowym, gdzie Polacy (w liczbie 50 w 1930 r.) byli wolni i żyli normalnym życiem; działał Związek Polaków, a przy nim szkoła polska; opiekę duszpasterską nad nimi sprawowali polscy bernardyni z placówki w Toyohara, utworzonej w 1930 r.; przełożonym misji był przez kilka pierwszych lat o. Bazyli (Gerard) Piotrowski. Brat Zachariasz Banaś dla tej garstki Polaków prowadził ruchomą bibliotekę polską. W dowód uznania otrzymał on od ambasadora polskiego w Tokio Tadeusza Romera order Polonia Restituta. Niestety, po wybuchu wojny japońsko-amerykańskiej w grudniu 1941 r. Japończycy internowali w specjalnym obozie wszystkich Polaków, obok Rosjan

i Tatarów mieszkających na Sachalinie. Po wypowiedzeniu Japonii wojny przez Związek Sowiecki w połowie sierpnia 1945 r., Armia Czerwona zajęła południowy Sachalin i przyłączyła go do Związku Sowieckiego razem z Wyspami Kurylskimi, tworząc w 1948 r. obwód sachaliński.

Sachalin znacznie wcześniej otrzymał groźne określenia: „wyspa wygnañców”, „wyspa cierpień i łez”, a także „więzienie bez krat”. Tysiące katorżników-więźniów politycznych było tam zesłanych przez władze carskie. Wśród nich było wiele setek Polaków. Wyspa była wielkim więzieniem bez żadnej nadziei dla więźniów; cechowały ją mroźne zimy i chłodne, monsunowe lato, często brakowało na jedzenie, a epidemie dziesiątkowały tak katorżników, jak i tubylczą ludność oraz kolonistów rosyjskich. Władze carskie wysyłały tu także najgorszych kryminalistów z całej Rosji, którzy znęcali się nad więźniami politycznymi. Czechow tak pisał o Sachalinie: „Eksplatacja tubylców, poza zwykłym rozpijaniem, ogłupianiem itp. występuje czasem w oryginalnej formie. Tak na przykład kupiec Iwanow (z Nikołajewska nad Amurem) każdego lata jeździł na Sachalin i ściągął z Gilaków daninę, płatników zaś opieaształych torturował i wieszał”<sup>6</sup>.

Szerzej niż Czechow o koszmarnym życiu tubylczej ludności Sachalinu pod panowaniem Rosjan pisał polski pisarz Wacław Sieroszewski, który odwiedził wyspę w 1903 r.<sup>7</sup> Spotkał się on wówczas z jednym z polskich katorżników na Sachalinie Bronisławem Piłsudskim, którego relację spisał. Piłsudski mówił:

Było to jedyne na całej wyspie środowisko moralnie nie zepsute, odcinające się korzystnie od ogólnego tła ponurego. Zbliżyłem się do tych ludzi wymierających i krzywdzonych, żeby odetchnąć wśród nich lepszym powietrzem i nieść im pomoc. Coraz trudniej było im wyżyć z rybołówstwa i myślistwa w nowych warunkach, które stworzyło przybycie tłumne Rosjan. Staralem się uczyć ich ogrodnictwa, głównie sadzić ziemniaki, co jednak szło ciężko. Nauczyłem solić ryby. Leczyłem ich, szczepiłem ospę, uczyłem czytać i pisać, gdyż szkół dla krajowców nie ma. Byłem tłumaczem i orędownikiem wobec władzy, a sam nauczyłem się mówić ich językiem, a raczej trzema językami. Zaufanie ich pozyskałem całkowicie i zostałem przyjęty na członka jednego rodu. Cała młodzież Gilaków nazywała mnie odtąd swym starszym bratem. Podczas pobytu wśród Ajnów urządziłem pierwszą szkółkę dla ich dzieci i przez jedną zimę uczyłem w internacie, który powstał dzięki pomocy miejscowej władzy i osób prywatnych.

<sup>6</sup> *Sachalin: notatki z podróży*, Warszawa 1995.

<sup>7</sup> *Na Daleki Wschód: kartki z podróży*, Kraków 1911.

W końcu XIX w. było ok. 100 tysięcy Ajnów, dzisiaj jest ich zaledwie 20-25 tysięcy.

Bronisław Piłsudski (1866-1918), brat Józefa, późniejszego marszałka i naczelnika odrodzonej Polski, zdobył największą sławę z grona wszystkich katorżników polskich na Sachalinie. Zesłany w 1886 r. na Sachalin na 15 lat ciężkich robót, za próbę zamachu na cara Aleksandra III, stał się później głośnym i cenionym etnografem, wybitnym znawcą języka i kultury Ajnów i Gilaków. Jego sława jako naukowca i przyznanie mu medalu Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego sprawiły, że został wcześniej zwolniony z zesłania. Był współzałożycielem Muzeum Krajoznawczego w Južno-Sachalińsku. Dzięki wsparciu Towarzystwa Geograficznego został w 1899 r. mianowany kustoszem muzeum we Władywostoku. W latach 1900-1903 kontynuował badania etnograficzne, tym razem jednak nad Gilakami żyjącymi nad ujściem Amuru i Goldami znad dolnego, przygranicznego biegu rzeki Sungari (Sung-ciang). Powrócił do Polski w 1906 r. Zebrane przez niego eksponaty muzealne m.in. z tych terenów oraz fotografie, które były zdeponowane w Instytucie Wschodnim w Warszawie, uległy tam zniszczeniu podczas II wojny światowej.

Po 1880 r. znalazło się na Sachalinie wielu skazanych na katorgę polskich działaczy socjalistycznych. Nie o wszystkich zachowały się jakieś wiadomości i materiały archiwalne. Wiemy np., że zesłano tu w 1885 r. 17 członków „Proletariatu”. Z niektórymi z nich na Sachalin przyjechały także żony, aby dzielić ich los. „Gdy na jesieni 1891 roku, nie wytrzymując szyderstw i wyjątkowo brutalnych tortur nadzorcy więziennego, Patriona, popełnił samobójstwo Piotr Dąbrowski, wszyscy zesłańcy polityczni wystosowali do naczelnika wyspy protest. W odpowiedzi gubernator rozkazał uwięzić «całą polityczną katorgę» w więzieniu kajdanowym, czyli w oddziale o znacznie surowszym reżimie. Wówczas Płoska, Formińska, Słowik, Szmaus i inne kobiety urządziły manifestację, która trwała ponad dobę. Gubernator odwołał rozkaz”<sup>8</sup>.

Inny proletariatycki Hilary Gostkiewicz (1861-1928) za działalność socjalistyczną wśród robotników łódzkich był aresztowany i 20 grudnia 1885 r. w procesie 29 proletariatycków skazany na 16 lat katorgi. W 1897 r. zwolniony z zesłania na Sachalinie udał się do Władywostoku, gdzie pracował w zarządzie Ussuryjskiej Drogi (Kolei) żelaznej. Podczas rewolucji 1905 r. uczestniczył w utworzeniu we Władywostoku pierwszego związku zawodowego kolejarzy i został wybrany do Rady Związku. Nie wrócił do Polski, chociaż odwiedził wolny już kraj na krótko przed śmiercią, a jego *Wspomnienia*

---

<sup>8</sup> J. F o g l e r, *Ursusem do małej Azji*, Warszawa 1974.



*proletariaczyka* ukazały się w czasopiśmie „Z pola walki” (1927, nr 2). Zmarł w grudniu 1928 r. w miejscowości Sedanka koło Władywostoku.

W tym samym procesie 29 proletariaczyków został skazany również na 16 lat katorgi Jan Helszer (ok. 1861 – po 1933 r.), działacz socjalistyczny w Zgierzu. Razem z Gostkiewiczem przebywał na zesłaniu na Sachalinie. Po odzyskaniu wolności ich drogi rozeszły się. Helszer w 1898 r. wyjechał nie do Władywostoku, jak to uczynił Gostkiewicz, ale do Chabarowska nad Amurem, gdzie założył warsztat stolarski, a później i sklepik. Nie wytrzymał jednak konkurencji napływających do miasta także majstrów i przedsiębiorców chińskich i w 1904 r. zmuszony był zlikwidować tak warsztat stolarski, jak i sklepik.

Dość podobny do Gostkiewicza wydaje się życiorys Stanisława Bugajskiego (1863 – po 1927 r.). Też był proletariaczykiem; na Sachalinie znalazł się w 1887 r. Umieszczono go w więzieniu katorżniczym w Aleksandrowsku i przeznaczono do wydobywania soli z morza. W lecie 1888 r. miał zatarg z naczelnikiem więzienia, za co został skazany na 30 rózek i zakucie w kajdany na 3 dni. Po upływie katorgi w 1891 r. i przymusowym terminie osiedlenia w 1905 r., nie widząc możliwości życia poza Sachalinem, pozostał na wyspie do 1927 r. (dlatego nie mógł wrócić do wolnej Polski). Dopiero w 1927 r. przeniósł się do Władywostoku, gdzie zmarł.

Proletariaczyk Adolf Walery Formiński (1845-1928), skazany na 16 lat katorgi, został we wrześniu 1886 r. wraz z rodziną przewieziony na Sachalin. Po uwolnieniu, w latach 1904-1914 mieszkał kolejno w Chabarowsku, Władywostoku, we wsi Sopaskaja w powiecie južno-ussuryjskim i w Nikolsku Ussuryjskim. W grudniu 1914 r. powrócił do Warszawy. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był pracownikiem Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Był też członkiem Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i w grudniu 1927 r. został wybrany honorowym przewodniczącym Zjazdu Stowarzyszenia.

Proletariaczyk Wincenty Buksznis (1859-1932), skazany w Warszawie w 1888 r. na 10 lat katorgi, zesłanie odbywał na Syberii Wschodniej. Dopiero później trafił do rosyjskich Chin. W latach 1915-1917 mieszkał w Błagowieszczeńsku (obwód amurski), a w latach 1920-1926 w Boczkarowie (Kraj Ussuryjski), gdzie pracował w parowozowni Kolei Ussuryjskiej. Nie dane mu było wrócić do wolnej Polski.

Do grupy proletariaczyków należeli także Stanisław Gładysz (ur. 1862), prawnik Edmund Płoski (1859-1942) i jego żona Maria Onufrowicz-Płoska (1862-1922). Gładysz 10-letnią katorgę odbył w latach 1887-1886 na Sachalinie. W 1899 r. opuścił wyspę i osiadł w Błagowieszczeńsku, gdzie pracował w fabryce odlewniczej. Płoski i jego żona byli zesłani na Sachalin w 1885 r.

Od 1897 r. mieszkali także w Błagowieszczeńsku, a w czasie rewolucji w Rosji w 1906 r. i korzystając z tego, że południowy Sachalin został przyłączony do Japonii, przez Sachalin uciekli do Japonii. Płoski w odrodzonej Polsce był prezesem Sądu Okręgowego we Włocławku (1918-1930).

Znanym katorżnikiem stał się Jan Machajski (1866-1926), działacz ruchu robotniczego, który skazany na 6 lat zesłania, w czerwcu 1903 r. zbiegł z etapowego więzienia w Aleksandrowsku na Sachalinie i przedostał się za granicę (mieszkał w Genewie w Szwajcarii).

Poza Sachalinem na całym rosyjskim Dalekim Wschodzie nie brakowało polskich katorżników. Jednym z nich był Stanisław Kądzielski (1840 – po 1911 r.). Był Polakiem z Galicji (zabór austriacki) i w 1894 r. został skazany na 13 lat ciężkich robót w kopalniach nerczyńskich na Zabajkału za szpiegostwo na rzecz Austrii. Po uwolnieniu w 1899 r. pracował jako urzędnik Żeglugi Parowej w Kraju Amurskim.

Ostatnią grupą polskich zesłańców politycznych na Syberii i rosyjskim Dalekim Wschodzie byli rewolucjoniści 1905 r. Jednym z nich był Roman Kowalczyk (1886-1971) z Polskiej Partii Socjalistycznej, aresztowany i w 1907 r. zesłany na 20 lat katorgi. Uwolniony dopiero w wyniku obalenia caratu w Rosji (luty 1917), przebywał w Błagowieszczeńsku, gdzie trudnił się szewstwem i działał w lokalnej komórce niepodległościowej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Aresztowany przez sowiecką tajną policję, zagrożony był karą śmierci. Na skutek zabiegów konsula polskiego w Harbinie (chińska Mandżuria) chiński konsul generalny w Chabarowsku interweniował u władz sowieckich. Zwolniony z więzienia, na przełomie 1924/25 r. powrócił do Polski i w 1930 r. został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

Historyk Polaków na Syberii Zygmunt Librowicz stwierdza, że na wschód od Uralu aż po rosyjską Mandżurię określenie „zesłaniec polityczny” znaczyło tyle, co Polak. Z kolei M. I. Orfanow w książce *W dali. Iz proszłoho. Razskazy iz wolnoj i niewolnoj żyźni* (1883) zwraca uwagę, że pod nazwą „zesłaniec polityczny” rozumieją na Syberii li tylko Polaków, odróżniając „prześpępców stanu”, pod którą to nazwą rozumieją Rosjan. Librowicz, powołując się na *Wspomnienia Wolickiego*, tak oto pisze o braterstwie tutejszych Polaków: „[...] chociaż wśród przebywających na wygnaniu byli ludzie do najrozmaitszych klas społecznych należący, bardzo mało wspólnego mający... łączyła ich wspólność rozbitych nadziei i wspólna niedola. Panowała między nimi, szczególnie w pierwszych czasach, jedność i zgoda, omal nie braterstwo. Nie było biednych i bogatych, sług i panów, nie było waśni plemiennych, zawiści powiatowych. Wszyscy trzymali się razem, żyli wspólną niedolą i wspólnymi nadziejami. Nigdzie Polacy, nawet w kraju, nie byli tak silnie braterskim

węzłem złączeni jak w Syberii. Był to prawdziwy komunizm w najczystszy i najprawdziwszym znaczeniu. Wszystko było wspólne, każdy z rozkoszą serdeczną dzielił się z drugim wszystkim co miał – samolubów zupełnie nie było... «Jestem Polakiem!» – oto w Syberii był najlepszy list rekomendacyjny, który jednał zaufanie i otwierał kredyt bez granic”.

#### POLSCY BADACZE ROSYJSKIEJ MANDŻURII

Pierwszymi polskimi podróżnikami w północnej Mandżurii, Kraju Ussuryjskim (Primorje) i na Sachalinie byli: wspomniany już wyżej Władysław Bogdanowicz, K. Budogoski i Fryderyk Szmidt – wszyscy związani z naukowymi badaniami tych ziem przez generał-gubernatora Syberii Wschodniej i oderwanych przez niego od Chin terytoriów. Bogdanowicz jako kapitan statku „Strielok” w latach 1858-1859 prowadził badania hydrograficzne i badania południowych wybrzeży Sachalinu (B. Kuźmiński). Budogoski był kierownikiem wyprawy naukowej po rzekach Ussuri, Sungacz i Sujfun (Razdolnaja) oraz jeziorze Chanka (Chinkaj) w 1859 r. Badano nie tylko dziewicze tereny tajgi ussuryjskiej, ale także prowadzono pierwsze w tym rejonie prace astronomiczne i geodezyjne, sporządzając pierwszy precyzyjny opis oraz dokładne mapy tego terenu, a następnie Kraju Nadmorskiego (Primorje). Była to pierwsza wyprawa, która dotarła do południowych wybrzeży Kraju Nadmorskiego drogą lądową. Jedną z zatok, w której wkrótce potem powstała osada/miasto Posjet oraz port, nazwał Budogoski Buchtą Ekspedycji, a w jej pobliżu prowadził pierwsze w Kraju Ussuryjskim poszukiwania węgla kamiennego. Założono także placówki/osady Turij Rog na zachodnim wybrzeżu jeziora Chanka i Olga nad Morzem Japońskim. Nasz rodak wykonywał prace, które były podstawą do zasiedlenia i zagospodarowania okolic Władywostoku. W 1861 r. Budogoski kierował ekspedycją, która wytyczyła granicę rosyjsko-chińską według traktatu pekińskiego z 1860 r. Z kolei Szmidt w 1859 r. został z ramienia Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego kierownikiem wyprawy prowadzącej badania geograficzne, zoologiczne i botaniczne na oderwanych od Chin terytoriach – w 1859 r. na Sachalinie i w 1860 r. w Kraju Ussuryjskim. Sam Szmidt dokonał szczegółowego opisu tajgi ussuryjskiej, nowo powstających portów w Kraju Nadmorskim (Primorje) oraz pierwszy ustalił rozmiary złóż węgla kamiennego w tym rejonie. Jan Czerkawski w 1862 r. prowadził pierwsze poszukiwania węgla w okolicy Władywostoku, gdzie w przyszłości powstały kopalnie czynne po dzień dzisiejszy, a także prowadził pierwsze systematyczne obserwacje hydrograficzne

i meteorologiczne w Kraju Nadmorskim, posyłając sprawozdania i wyniki do Departamentu Hydrografii w Petersburgu (G. Dalkiewicz).

Znany ze swej działalności naukowej na Wschodniej Syberii oraz na terenie północnej (rosyjskiej) Mandżurii i Kraju Ussuryjskim był Benedykt Dybowski (1833-1930). Z wykształcenia zoolog, od 1862 r. był profesorem-adiunktem w Szkole Głównej w Warszawie. W latach 1863-1864 wziął udział w powstaniu styczniowym. Jako wysłannik Rządu Narodowego jeździł m.in. do Kijowa, Żytomierza, Krakowa i czeskiej Pragi. W 1864 r. został aresztowany i skazany na ciężkie roboty na Syberii. Uwolniony po kilku latach od obowiązkowych robót, zajął się pracą naukową. Badania nad fauną relikтового jeziora Bajkał postawiły Dybowskiego w rzędzie znakomitych zoologów świata. Wraz ze współtowarzyszem zesłania Wiktozem Godlewskim (1831-1900) ustalił największą głębokość tego jeziora na 1373 metry. W latach 1871-1875 Dybowski razem z Godlewskim i Michałem Jankowskim odbył na zlecenie oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego w Irkucku kilka podróży badawczych. Jedną z nich zaprowadziła ich z Chabarowska do doliny Amuru, Arganu i Ussuri. Po rzekach tych płynęli zbudowaną przez siebie specjalną łodzią. Jesień i zimę 1873 r. oraz wiosnę 1874 r. spędzili u ujścia rzeki Ussuri do Amuru, a lato i jesień tego roku na rzece Ussuri, gromadząc zbiory zoologiczne w bardzo ciężkich warunkach, bez żadnej komunikacji ze światem. Upolowano 5 olbrzymich tygrysów ussuryjskich (ich wielkość i siłę podziwiałem w ogrodzie zoologicznym w Pekinie; aby upolować takie zwierzę, trzeba było nielada odwagi, sprytu i wysiłku), zebrano dużą kolekcję czaszek i skór nowego gatunku jelenia plamistego – nazwanego *Cervus Dybowski*. Będąc prawie u celu podróży, którym był Władywostok nad Zatoką Piotra Wielkiego, o około 15 km od wybrzeży Askoldu, zbudowali chatkę i zamieszkali w niej, zajmując się badaniem przyrody i dalszym kolekcjonowaniem zwierząt. Po przybyciu do Władywostoku badali tutejszą faunę morską. Benedykt Dybowski należał do grona czołowych badaczy ryb Amuru. Swoje podróże m.in. po Kraju Ussuryjskim opisał w pamiętniku, który ukazał się we Lwowie w 1930 r.

Dybowski wraz z towarzyszami po kilku tygodniach opuścili chatkę podwładywostocką, ale pamięć o polskich przyrodnikach zachowała się. W opuszczonej lepiance początkowo zatrzymywali się rybacy, później osiedliła się tam rodzina chińska i założyła ogrodnictwo, następnie powstało gospodarstwo

rolne zwane z chińska „fanza”. Po kilku latach przybyli inni osadnicy, powstała osada, którą zaczęto nazywać Fanzą Dybowskiego<sup>9</sup>.

Fanza Dybowskiego jest jedną z dwóch polskich nazw geograficznych w rosyjskiej Mandżurii. Drugą jest, czy raczej był, gdyż nazwy tej nie zaakceptowała kartografia sowiecka, Grzbiet Wanda. Jest to niewielki łańcuch górski nad środkowym Amurem na zachód od Chabarowska. Został tak nazwany prawdopodobnie przez któregoś z polskich oficerów z garnizonu chabarowskiego może już w 1856 r. bądź trochę później przez polskich zesłańców lub osadników. Nazwa ta figuruje na niektórych rosyjskich starych i szczegółowych mapach Syberii. Wymieniona jest też w *Powszechnym Atlasie Geograficznym* opracowanym przez Eugeniusza Romera i wydanym we Lwowie w 1928 r.

Dwie polskie nazwy geograficzne znajdują się także na Sachalinie. Są to: Przylądek Bogdanowicza (po ros. mys Bogdanowicza) i Półwysep Bohdanowicza (połuostrow Bohdanowicza). Przylądek Bogdanowicza leży na Półwyspie Krylińskim na południowym Sachalinie. Został odkryty przez G. Niewińskiego podczas jego ekspedycji z 1853-1854 r. (udowodniła ona, że Sachalin nie jest półwyspem, jak dotychczas przypuszczano, lecz wyspą) i tak nazwany na cześć Polaka Władysława Bogdanowicza, w latach 1858-1859 badacza Sachalinu; to on sporządził wówczas m.in. dokładny opis i wykreślił na mapie przylądek, który później nazwa to jego imieniem. Półwysep Bohdanowicza na północnym wybrzeżu Sachalinu został tak nazwany przez sowiecką wyprawę geograficzną z 1946 r. na cześć wybitnego polskiego geologa i badacza Syberii Karola Bohdanowicza z przełomu XIX i XX w.<sup>10</sup>

Kiedy w latach 1878-1882 Benedykt Dybowski badał przyrodę Kamczatki, asystował mu w tym, na propozycję hrabiego Konstantego Branickiego z Warszawy, Jan Kalinowski (ok. 1860 – ok. 1940). Podczas swych wypraw zapuścili się nawet raz na Sachalin. Kiedy w 1882 r. Dybowski jechał do Lwowa objąć katedrę zoologii na tamtejszym uniwersytecie, Kalinowski, finansowany przez Branickiego (któremu przysyłał cenne okazy), pozostał na rosyjskim Dalekim Wschodzie jeszcze przez 6 lat, badając wśród licznych przygód i niebezpieczeństw faunę m.in. okolic Władywostoka oraz rejonu jeziora Chanka i doliny Sidemi w Kraju Ussuryjskim<sup>11</sup>. Przesyłane przez

---

<sup>9</sup> B. K u ź m i ń s k i, *Przygody polskich obieżyświatów na morzach i lądach*, Gdańsk 1973.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> G. B r z ę k, *Benedykt Dybowski, życie i dzieło*, Wrocław 1994.

niego cenne okazy znajdują się obecnie w Instytucie Zoologicznym Polskiej Akademii Nauk (PAN) w Warszawie.

Znanym botanikiem polskim był Tomasz Augustynowicz (1809-1891). W celach naukowych przedsięwziął kilka wypraw do rosyjskiej Azji, w tym na Sachalin i w okolice Władywostoku. W 1871 r. przez 9 miesięcy badał florę Sachalinu oraz warunki klimatyczne i glebowe wyspy (jednocześnie spieszył z pomocą lekarską katorżnikom, w tym także polskim), a w 1872 r. przeprowadzał badania botaniczne i przyrodnicze wokół Władywostoku.

Polacy A. Czerski i jego żona M. Czerska w latach osiemdziesiątych XIX w. odbyli szereg wypraw naukowych nad jeziora Chanka i do tajgi ussuryjskiej. Ich pracę na temat fauny dopływów Ussuri wydało Towarzystwo Badań Kraju Ussuryjskiego (filia Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego) we Władywostoku. Według znawcy rosyjskiego E. Krasnowa zapoczątkowali nową epokę w badaniach fauny i flory Dalekiego Wschodu (G. Dalkiewicz).

Z kolei badania antropologiczne nad Tunguzami, zamieszkującymi tereny na północ od Amuru, prowadził w ostatniej dekadzie XIX w. wybitny antropolog polski, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Julian Talko Hryniewicz (1850-1936).

Podróżnikiem polskim badającym dziewicze tereny rosyjskiej Mandżurii, a przede wszystkim Kraju Ussuryjskiego, był geolog inż. Kazimierz Grochowski (1873-1937), który pracował dla rosyjskiego przedsiębiorstwa górniczego Jantor M. I. Suworow. Nie był to zesłaniec polityczny; nie był nawet poddanym rosyjskim, gdyż pochodził z zaboru austriackiego. Co więc skłoniło go do wyjazdu do tej części świata, gdzie słońce mówi dzień dobry? Daleki Wschód stał się w tym czasie nowym terenem gorączki złota. Wydaje się, iż złoto przyciągnęło także i inż. Grochowskiego do dalekiej rosyjskiej Mandżurii. W 1906 r. inż. Grochowski przez Indie i Japonię przybył do Władywostoku i został geologiem we wspomnianym przedsiębiorstwie górniczym. Poszukiwał złota na terenie Kraju Ussuryjskiego. Szukał złotego kruszcu wzdłuż biegu rzeki Lefu, docierając do jeziora Chanka. Przemierzył całe rosyjskie wybrzeże Morza Japońskiego. Dobrze poznał zalesione i dochodzące do 2000 metrów wysokości góry Sichote Aliń, ciągnące się między wybrzeżem Morza Japońskiego a rzeką Ussuri i dolnym biegiem Amuru. *Wielka Encyklopedia Powszechna* PWN (1967, t. X) pisze o złożach złota w tych górach, ale, co dziwne jak na polską encyklopedię, nic nie wspomina, że to złoto odkrył właśnie nasz rodak – inż. Kazimierz Grochowski. Prowadził on również badania geologiczne w rejonie Zatoki Ussuryjskiej oraz nad rzekami Tudagou, Sinancy, Cimurche, Suczan i Folinche, a w 1907 r. dla szwajcarsko-rosyjskiej firmy górniczej J. Brynner i S-ka szukał złota na południu Kraju Ussu-

ryjskiego. Badania te zakończyły się odkryciem kilku rejonów złotonośnych, które opracował do ewentualnej eksploatacji. Sukces ten sprawił, że otrzymał natychmiast wiele propozycji pracy od innych przedsiębiorstw górniczych. Podjął się prowadzenia badań i studiów górniczych, geologicznych i ekonomicznych na Sachalinie. W 1909 r. objął stanowisko wicedyrektora w The Upper Amur Gold Company, poszukując złota w północno-wschodniej Syberii. W latach 1914-1916 inż. Grochowski był dyrektorem The North East Mongolia Concession z siedzibą w Chajłarze w Mandżurii. W 1916 r. uzyskał od rządu mongolskiego koncesję górnictwem w prowincji Chułunbuir o powierzchni 40 000 km<sup>2</sup>, z ważnością na 50 lat. Jak pisze biograf inż. Grochowskiego, Julian Samujłło: „Na swojej koncesji zamierzał Grochowski utworzyć polski ośrodek górniczy, a pierwszymi osiedleńcami mieli być Polacy-uchodźcy znad Amuru. Na terenie koncesji zostały odkryte liczne kopaliny użyteczne, jak złoto, miedź, rudy srebrno-ołowiane, soda, asphalt, węgiel kamienny i ropa naftowa. Pierwsza wojna światowa [raczej wojna domowa w Rosji i Mongolii po rewolucji bolszewickiej 1917 r. – M. K.] nie pozwoliła na rozpoczęcie eksploatacji bogactw koncesji”<sup>12</sup>. Dalsza działalność inż. Grochowskiego jest związana z chińską Mandżurią.

W 1910 r. inną wyprawę w góry Sichote Aliń, bardziej naukową w porównaniu z wyprawą Grochowskiego, zorganizował geolog i mineralog polski Emil Dunikowski (1855-1924), a finansował ją przemysłowiec rosyjski Krupieński. Miała ona na celu przeprowadzenie badań geograficznych i geologicznych tych gór. W wyprawie brali udział m.in. Eugeniusz Romer (późniejszy profesor uniwersytetów we Lwowie i Krakowie) jako topograf, Jan Nowak (później profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego) jako geolog i Julian Tokarski (później profesor uniwersytetów we Lwowie i Krakowie) jako petrograf. Romer w 1912 r. ogłosił w wydawnictwach krakowskiej Akademii Umiejętności sprawozdania dotyczące topografii badanego terenu, do których dołączył szczegółową mapę gór Sichote-Aliń w skali 1:200 000.

Inżynier górnik Witold Sągajłło (1871-1963) w 1902 r. brał udział w poszukiwaniu molibdenu i wolfranu w rejonie Chadabułaku na granicy z chińską Mandżurią, a w latach 1907-1912 był dyrektorem kopalni złoża okrucowego złota w okręgu amurskim; współorganizował ekspedycję naukową na przybrzeżne Wyspy Szantarskie<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> *Kronika Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie 1919-1969*, Kraków 1969.

<sup>13</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXV, Kraków 1994, s. 377 n.

W 1908 r. prowadził badania naukowe w okolicy Władywostoku znany botanik polski, rodem z Wilna, Władysław Karol Rothert (1863-1916), profesor rosyjskich uniwersytetów w Kazaniu, Charkowie i Odessie; z tego ostatniego został zwolniony w 1908 r. za popieranie spraw polskich (m.in. solidaryzował się z walką o polski język nauczania w Królestwie Polskim). W 1911 r. pracował naukowo w Kraju Amurskim gleboznawca dr Jan Tomaszewski (1884 – po 1939 r.), w okresie międzywojennym profesor Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. W 1914 r. badania antropologiczne i kulturowe Goldów i Oroczonów w Kraju Ussuryjskim prowadził etnolog Stanisław Poniatowski (1884-1945), od 1934 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Po rosyjskiej Mandżurii podróżował, ale już tylko jako turysta, prawdopodobnie jako pierwszy Polak-turysta w tym kraju, literat Ludwik Niemojowski (1823-1893), którego korespondencje pod wspólnym tytułem *Znad granicy chińskiej* drukował warszawski „Tygodnik Ilustrowany”. Innymi podróżnikami-turystami polskimi w rosyjskich Chinach byli: pod koniec XIX w. książę Paweł Sapieha z Galicji, opisując tę podróż we *Wspomnieniach*<sup>14</sup>; w 1903 r. znany pisarz polski Wacław Sieroszewski (1858-1945); na początku XX w. znany pisarz polski Ferdynand Ossendowski (1878-1945); w 1913 r. podróżnik, geograf i krajoznawca Józef Janota-Bzowski (1866 – po 1939 r.), zajmujący się losami Polaków na tych ziemiach; literat Aleksander Janta-Połyński (1908-1974), który w 1933 r. odwiedził Polaków na południowym Sachalinie, należącym wówczas do Japonii, i napisał książki: *Made in Japan* i *Ziemia jest okrągła*.

Będąc przy temacie podróżników, należy wspomnieć, że bogate zbiory etnograficzne i przyrodnicze zebrane przez polskiego badacza podbiegunowych terenów Rosji Leona Hryniewieckiego, po jego śmierci w 1891 r. w okręgu chabarowskim zostały przekazane do muzeum we Władywostoku.

## POLACY W ŻYCIU ROSYJSKIEJ MANDŻURII

Poza zesłańcami politycznymi rosyjską Mandżurię zasiedlali i zagospodarowywali Polacy przymusowo tam osiedleni, jak i dobrowolni emigranci szukający nad Amurem i Morzem Japońskim swojej życiowej szansy, czasem przygody, a przede wszystkim chleba. Przyczynę emigracji wielu tysięcy Polaków

---

<sup>14</sup> *Podróż na wschód Azji*, Lwów 1899.



z ziem przedrozbiorowej Polski, które znajdowały się pod okupacją rosyjską, znawca przedmiotu Mieczysław Wieliczko<sup>15</sup> widzi w ogromnych konfiskatach majątków polskich i zakazie nabywania ziemi w 9 guberniach zachodnich „przez osoby polskiego pochodzenia” (ukaz carski z 10/22 grudnia 1865 r.), wreszcie w innych represjach, jak np. niemożności studiowania i utrudnieniach w karierze zawodowej. Polak nie mógł być zatrudniony w szkolnictwie, na kolei i w administracji państwowej na ziemiach polskich. Taka polityka musiała zmuszać wielu spośród inteligencji do emigracji na niepolskie ziemie Imperium Rosyjskiego lub za granicę. Możliwość zrobienia kariery zawodowej i względna swoboda okazywana Polakom na Syberii czy Dalekim Wschodzie (na pewno większa niż na okupowanych ziemiach polskich) ściągały w tamte strony tysiące Polaków, nie wyłączając robotników, a nawet i chłopów. „W ten sposób rząd rosyjski osiągnął dwa cele: osłabił społeczeństwo polskie przez przesłonięcie go obcymi, często wrogimi elementami oraz wzmocnił siły administracyjne na Syberii przez użycie pracowników zdolnych, fachowo wykształconych i sumiennych, jakimi byli na ogół urzędnicy polscy” – pisał Wacław Sieroszewski, powieściopisarz polski, zesłaniec na Sybir w 1878 r., który po zwolnieniu z katorgi, na początku XX w. odwiedził m.in. rosyjską Mandżurię, zapoznając się z jej i tamtejszych Polaków sprawami.

A kiedy Polacy znaleźli się w rosyjskiej Mandżurii i po jakimś czasie chcieli stąd wyjechać, czyniono im różne trudności. Na przykład, kiedy po 11 latach pracy jako lekarza wojskowego (1895-1906) w Nikolsku Ussuryjskim i Chabarowsku Kazimierz Kardaszewicz chciał wrócić do kraju, sprawa przeniesienia bardzo się ślimaczyła. W swoich pamiętnikach<sup>16</sup> Kardaszewicz pisał, że wydano mu bardzo niekorzystną opinię pod względem służbowym, a kiedy udowodnił, że ma trzy podziękowania „za wzorowy porządek i należyte utrzymanie chorych” od generałów Czajkowskiego, Leniewicza i Nadarowa, wówczas Główny Inspektor polecił, aby wybrał miejsce w jednym z wakujących szpitali w europejskiej Rosji, ale uprzedził, że jako Polak nie może pracować na ziemiach polskich. Wybrał Bendery w Besarabii (dzisiejsza Mołdawia), gdzie pracował do upadku caratu w 1917 r., i dopiero wtedy mógł wrócić do wolnej Polski. Innym przykładem wrogiego stosunku do Polaków jest sprawa wspomnianego już wcześniej podróżnika-topografa i

---

<sup>15</sup> *Jenietwo wojenne Polaków w Rosji w latach 1503-1918. Określenie problemu*, Lublin 1998.

<sup>16</sup> „Nowiny Lekarskie” 1929, nr 2, 3, 4, 5, 6.

pułkownika armii rosyjskiej K. Budogoskiego. Sam generał-gubernator Syberii Wschodniej i rosyjskiej Mandżurii N. Murawjow Amurski pisał do władz w Petersburgu, że „jest to człowiek o rzadko spotykanym sumieniu i uczciwości, [...] takich czynów dokonał i tak pracował [...] że należy mu się przydział ziemi oraz pensja w wysokości 1500 rubli rocznie”. Dygnitarze carscy odmówili mu tego wynagrodzenia, jak również Orderu św. Stanisława oraz wyższych stopni wojskowych i służbowych (G. Dalkiewicz). Dalkiewicz pisze, że: „Dalsze losy tego zasłużonego badacza nie są mi znane”. Możliwe, że popełnił samobójstwo.

Z braku połączenia kolejowego między europejską Rosją a Wschodnią Syberią i Dalekim Wschodem w 1879 r. rząd rosyjski utworzył stałą linię żeglugową, tzw. Ochotniczą Flotę, łączącą Władywostok z rosyjskim portem Odessą nad Morzem Czarnym, która od 1883 r. miała ułatwiać napływ emigrantów do rosyjskiej Mandżurii. W latach 1883-1892 przybyło tą drogą 16 700 emigrantów z zachodnich prowincji Imperium Rosyjskiego, wśród których duży odsetek stanowili Polacy. Wielu przybyszów osiedliło się w samym Władywostoku, który był bramą do mandżurskiego Eldorado, szczególnie po odkryciu tam złota pod koniec XIX w. Edward Kajdański tak maluje obraz ówczesnego Władywostoku: był szybko rozbudowującym się miastem portowym o kosmopolitycznym obliczu, w którym roiło się od przygodnych poszukiwaczy złota, handlarzy futrami i awanturników z całego świata. Rosjanie, Chińczycy, Koreańczycy, Japończycy, Szwedzi, Amerykanie i przybysze z innych krajów zakładali najrozmaitsze przedsiębiorstwa, nierzadko wykorzystując luki w istniejącym ustawodawstwie i błyskawicznie dorabiając się olbrzymich majątków. Jak grzyby po deszczu wyrastały firmy górnicze, wśród których najwięcej było przedsiębiorstw nastawionych na eksploatację złota.

Ludność Władywostoku wzrosła z 28 933 osób w 1897 r. do 130 200 w 1915 r. W 1913 r. przeładunki portu władywostockiego przekroczyły 1,5 miliona ton, w 1899 r. założono w mieście pierwszą wyższą uczelnię – Instytut Wschodni, w roku 1897 miasto otrzymało połączenie kolejowe z Chabarowskiem nad Amurem, a w 1913 r. ruszyły w mieście pierwsze tramwaje elektryczne. W tym rozwoju Władywostoku był spory udział Polaków.

Przed rewolucją bolszewicką 1917 r. było we Władywostoku aż 10 440 Polaków, a więc co 12 mieszkańców miasta był Polakiem. Od 1902 r. Polacy mieli w mieście swój własny kościół katolicki pw. Przemienienia Pańskiego. Nowy, duży kościół, zbudowany w latach 1915-1922 z cegły w stylu neogotyckim, stał się w 1923 r. kościołem katedralnym. We władywostockim Instytucie Języków Wschodnich studiowało sporo Polaków, w tym Jan Sieciński (1877 – po 1929 r.) – w wolnej Polsce w latach 1920-1927 poseł na sejm,

Maria Juskiewiczowa (ur. 1894) – późniejsza literatka polska czy Stanisław Więckowski (1885 – po 1939 r.), w okresie międzywojennym pułkownik Wojska Polskiego i członek-założyciel Towarzystwa Polsko-Chińskiego i Polsko-Chińskiej Izby Handlowej w Warszawie, który uzyskał w nim dyplom na wydziale chińskim. We władystockiej szkole żeglugi i na tamtejszym Uniwersytecie Dalekiego Wschodu studiował m.in. Stanisław Saliński (1902-1969), znany polski pisarz marynista i dziennikarz, urodzony w Nowokijowsku w Kraju Ussuryjskim. Akcja wielu jego powieści i opowiadań rozgrywa się głównie na morzach i wybrzeżach Dalekiego Wschodu. Na przykład o życiu mieszkańców Władystoku i okolic w okresie wojny domowej mówią powieści *Hieroglify* (1957) i *Anna z kamienia* (1962); dalekowschodnia tematyka występuje w powieści *La Paloma* (1959) i w tomie opowiadań *Pożegnanie z Pacyfikiem* (1963) oraz oczywiście we wspomnieniach pt. *Ptaki powracają do snów* (1964).

Od samych początków kolonizacji rosyjskiej Mandżurii istniał problem wyżywienia miejscowej ludności, a przede wszystkim mieszkańców szybko rozwijających się tamtejszych miast, jak Władystok, Chabarowsk, Błagowieszceńsk, Nikolsk-Ussuryjski czy Nikołajew nad Amurem. Rolnictwo typu europejskiego było tu nieznane, a ziemie te dzieliło tysiące kilometrów od rolniczych terenów Rosji. Poza tym aż do 1903 r. nie łączyła tych ziem z centralną Rosją żadna linia kolejowa. Rozwój rolnictwa i transportu nabierały kluczowego znaczenia, od którego był uzależniony dalszy rozwój rosyjskiej Mandżurii. Tak w rozwoju tutejszego rolnictwa, jak i transportu dużą rolę odegrali Polacy. W 1859 r. Polak Aleksander Maniewski jako komendant placówki Olga nad Morzem Japońskim zapoczątkował tam hodowlę bydła, ogrodnictwo i rozwój rybołówstwa na większą skalę. Wspomniany wcześniej uczestnik wypraw naukowych Benedykta Dybowskiego w dorzecze Amuru w latach 1871-1875 Michał Jankowski stał się jednym z pierwszych dobrowolnych osadników polskich w rosyjskim Kraju Nadmorskim. Zaraz po tej wyprawie osiadł koło Władystoku, zakładając pierwszą farmę rolną w tym rejonie, zostając pionierem hodowli koni i bydła. Z kolei Polak N. Palczewski w latach osiemdziesiątych XIX w. zapoczątkował w rosyjskiej Mandżurii hodowlę ryb i opracował jej podstawy naukowe.

Aby zaradzić brakowi żywności, rosyjski premier i minister spraw wewnętrznych w latach 1906-1910 Piotr Stołypin rozpoczął akcję osadnictwa rolniczego na Syberii i w rosyjskiej Mandżurii. W ramach tej akcji m.in. kilka tysięcy chłopów polskich z Kieleckiego i Lubelskiego przesiedlono, często pod przymusem, na Sybir, a kilkuset chłopów polskich z Podola do rosyjskiej Mandżurii. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej pod koniec

1917 r., przed antypolskim terrorem tak czerwonym, jak i białym (oddziały admirała A.W. Kołczaka) wielu rolników polskich z rosyjskiej Mandżurii wróciło do Polski lub przeniosło się do chińskiej Mandżurii. Ich potomków, żyjących dzisiaj w Polsce, widzieliśmy w filmie dokumentalnym Telewizji Polskiej zatytułowanym *Polacy w Harbinie* (1993), opracowanym przez Edwarda Kajdańskiego.

W 1897 r. ukończono budowę kilkusetkilometrowego odcinka Kolei Transsyberyjskiej łączącego Władywostok z Chabarowskiem (tzw. Kolej Ussuryjska), a w 1916 r. Chabarowsk otrzymał połączenie kolejowe z Rosją europejską. Przy budowie Kolei Ussuryjskiej i Amurskiej pracowało wiele, wiele setek Polaków oraz wielu polskich inżynierów, jak np. Kazimierz Paweł Cegliński (1867-1918), współbudowniczy odcinka kolejowego Grafskaja-Chabarowsk. Szczególnie duży udział inżynierów polskich był na odcinku budowy kolejowych mostów żelaznych. Specjalizowała się w tym od 1857 r. firma „K. Rudzki i S-ka S.A.” w Warszawie-Mińsku Mazowieckim, która wykonała konstrukcje stalowe większości największych mostów w Królestwie Polskim i Rosji. Otrzymała ona m.in. zamówienie na wszystkie mosty na wschodnim i środkowym odcinku kolei amurskiej oraz Kraju Ussuryjskim. Zbudowała m.in. duży most na rzece Chor na odcinku Kolei Ussuryjskiej, eksploatowany po dziś dzień. „Całość stalowych konstrukcji, wykonana w Mińsku Mazowieckim, przewieziona została koleją do Odessy, stąd drogą morską, przez Kanał Sueski, przetransportowano ją na Daleki Wschód do Nikołajewska, przy ujściu Amuru do Morza Ochockiego. Stamtąd elementy konstrukcji przewożono barkami rzeką na miejsce budowy, odległe niekiedy o 2500 km. Tą samą drogą w owych czasach, gdy nie istniała jeszcze Kolej Transsyberyjska, udawali się również na plac budowy – (polscy) wykonawcy”<sup>17</sup>. Znanym budowniczym mostów w Kraju Ussuryjskim był m.in. w latach 1894-1898 inż. Julian Piotr Eberhardt (1866-1939); zbudował ich kilka, w tym m.in. duży most przez rzekę Iman (w wolnej Polsce był kierownikiem w Ministerstwie Komunikacji). Wielu Polaków pracowało następnie przy eksploatacji kolei w rosyjskiej Mandżurii; np. inż. Narbutowicz był przed 1914 r. dyrektorem odcinka kolei łączącej Władywostok z Koreą. Z kolei prawnik Zygmunt Nowicki (1867-1941) był w latach 1909-1911 naczelnikiem wydziału prawnego kolei amurskiej. Można tu wspomnieć także gen. Dymitra Horwata (1858-1937), który w latach 1895-1902 był naczelnikiem Kolei Południowoussuryjskiej. Był on Rosjaninem, ale liczni przedstawiciele jego rozgałęzionej rodzi-

<sup>17</sup> B. O r ł o w s k i, *Słownik polskich pionierów techniki*, Katowice 1986.

ny wykazywali rozległe koneksje z polskimi kresowymi rodzinami, w tym z rodziną Kieniewiczów<sup>18</sup>.

Obok akcji osadnictwa rolniczego, również z inicjatywy Piotra Stołypina, w latach 1908-1909 wyemigrowało nad Amur i Ussuri kilka tysięcy górników polskich z Zagłębia Dąbrowskiego. Część z nich wkrótce wróciła, zrażona ciężkimi warunkami bytu, inni przenieśli się do Chin północno-wschodnich (Mandżuria), a tylko nieliczni osiedlili się tutaj na stałe<sup>19</sup>. Podobnie w rosyjskiej Mandżurii pozostało zaledwie kilkuset Polaków, spośród kilku tysięcy, którzy w latach 1891-1916 budowali odcinek amurski Kolei Transsyberyjskiej, która była główną aortą imperium rosyjskiego w Azji i w rosyjskiej Mandżurii. Można tu wspomnieć, że przed I wojną światową przez ziemie polskie wiodła jedyna kolejowa magistrala transkontynentalna Paryż–Warszawa–Moskwa–Chabarowsk–Władywostok. Wielu Polaków, jako żołnierze armii rosyjskiej, strzegło także szlaków żeglugowych na tamtejszych rzekach oraz linii i stacji Kolei Transsyberyjskiej w prowincjach nadmorskich. Na przykład znany później działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i ruchu związkowego Aleksander Czyżewski (1886-1967) służbę wojskową odbywał w 4 Zaa-murskim Batalionie Kolejowym.

Wielu Polaków odbywało służbę w armii rosyjskiej w rosyjskich Chinach. Wielu z nich wysoko awansowało w armii rosyjskiej lub później polskiej, albo wybili się w innych dziedzinach życia. I tak np.: wybitny podróżnik i generał wojsk rosyjskich Bronisław Grąbczewski (1855-1926) w latach 1896-1900 był komisarzem pogranicznym nadamurskim; prawnik i generał armii rosyjskiej Paweł Chrzanowski (1846-1914) był w latach 1895-1901 p.o. prezesa wojskowego sądu okręgowego we Władywostoku; generał rosyjski, a następnie Wojska Polskiego Filip Dubiski (1860-1919) był w 1905 r. dowódcą baonu fortecznego twierdzy mikołajewskiej nad Amurem; generał rosyjski i Wojska Polskiego Aleksander Karnicki (1869-1937) w latach 1910-1915 był dowódcą 2 Zaa-murskiego Pułku Konnego; generał Wojska Polskiego Józef Leśniewski (1867-1921) był w składzie załogi fortecy we Władywostoku w latach 1904-1905; komandor polskiej marynarki wojennej inż. Dominik Malecki (1879-1941) był kierownikiem warsztatów Flotylli Amurskiej w latach 1907-1911; generał armii rosyjskiej i polskiej oraz polski wiceminister spraw wojskowych Eugeniusz Michaelis w latach 1906-1910 był kwatermistrzem nadamurskiego sztabu wojskowego w Chabarowsku; generał armii

<sup>18</sup> M. C a b a n o w s k i, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993.

<sup>19</sup> W i e l i c z k o, *Jenietwo wojenne*.

rosyjskiej i Wojska Polskiego, senator RP i prezes PCK Aleksander Osiński (1870-1956), który służył w pułku strzelców syberyjskich we Władywostoku; inżynier, oficer na wyższych stanowiskach i następnie generał tytularny Wojska Polskiego Maciej Józef Radziukinas (1870-1937) został w 1904 r. przeniesiony do Nadamurskiego Okręgu Wojskowego, gdzie w latach 1907-1914 był kierownikiem robót, a w latach 1914-1915 pomocnikiem naczelnika Południowoussuryjskiego Odcinka Inżynieryjnego; oficer dyplomowany Wojska Polskiego, znany adwokat warszawski i wykładowca prawa na uniwersytecie w Ottawie w Kanadzie Witold Rodys (1889-1960) służbę wojskową odbył w primorskim pułku dragonów.

Można tu wspomnieć, że marszałek Polski Ludowej – wojskowy namiestnik Stalina w Polsce w latach 1949-1956 Konstanty Rokossowski (1896-1968) był do 1936 r. w Armii Czerwonej dowódcą pułku, później brygady kawalerii na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Polskiego pochodzenia był także Bronisław Lachowicz (1907-1943), od 1925 r. zawodowy oficer Armii Czerwonej, w której pełnił służbę m.in. na rosyjskim Dalekim Wschodzie; w 1943 r. został przez Moskwę skierowany do tworzonej przez nią polskiej 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, gdzie został dowódcą 1 baonu w 1 pp; poległ w bitwie pod Lenino. Z Białostoczczyzny (ale z rodziny prawosławnej) pochodził sowiecki marszałek Aleksander Wasilewski (ur. 1895), który od czerwca 1945 do 1946 r. był naczelnym dowódcą wojsk sowieckich na rosyjskim Dalekim Wschodzie i podczas wojny z Japonią (sierpień–wrzesień 1945) na terenie Mandżurii i południowego Sachalina.

Francuski podróżnik Edmund Cotteau, który wędrował przez Syberię w XIX w., zauważył, że wszystko, co przypomina tam cywilizację europejską, jest w rękach Polaków. Podobnego zdania był jego rodak Edmond de Lafrene (Lagrene), który odbył podróż po Syberii i rosyjskim Dalekim Wschodzie w 1875 r. Owocem tej podróży był *Syberyjski raport*<sup>20</sup>, w którym czytamy m.in., że Polacy „odegrali wielką rolę w rozwoju cywilizacji Syberii, przyczynili się w ogromnej mierze do złagodzenia rosyjskich obyczajów, tak wśród wolnych Rosjan jak i wśród towarzyszy zesłania. Zaszczepili zamiłowanie do sztuki, muzyki, zmysł elegancji. Stworzyli mnóstwo zawodów pożytecznych i zbytkowych. Bardziej cywilizowani niż Rosjanie, bardziej przedsiębiorczy i zręczniejsi, byli nauczycielami tańca, szermierki i muzyki, giełdźiarzami, pośrednikami, finansistami, rzeźbiarzami, malarzami, architektami, krawcami, kamasznikami, fryzjerami. Wszystkie wielkie miasta Syberii, od

---

<sup>20</sup> „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 87.

ny wykazywali rozległe koneksje z polskimi kresowymi rodzinami, w tym z rodziną Kieniewiczów<sup>18</sup>.

Obok akcji osadnictwa rolniczego, również z inicjatywy Piotra Stołypina, w latach 1908-1909 wyemigrowało nad Amur i Ussuri kilka tysięcy górników polskich z Zagłębia Dąbrowskiego. Część z nich wkrótce wróciła, zrażona ciężkimi warunkami bytu, inni przenieśli się do Chin północno-wschodnich (Mandżuria), a tylko nieliczni osiedlili się tutaj na stałe<sup>19</sup>. Podobnie w rosyjskiej Mandżurii pozostało zaledwie kilkuset Polaków, spośród kilku tysięcy, którzy w latach 1891-1916 budowali odcinek amurski Kolei Transsyberyjskiej, która była główną aortą imperium rosyjskiego w Azji i w rosyjskiej Mandżurii. Można tu wspomnieć, że przed I wojną światową przez ziemie polskie wiodła jedyna kolejowa magistrała transkontynentalna Paryż–Warszawa–Moskwa–Chabarowsk–Władywostok. Wielu Polaków, jako żołnierze armii rosyjskiej, strzegło także szlaków żeglugowych na tamtejszych rzekach oraz linii i stacji Kolei Transsyberyjskiej w prowincjach nadmorskich. Na przykład znany później działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i ruchu związkowego Aleksander Czyżewski (1886-1967) służbę wojskową odbywał w 4 Zamurowskim Batalionie Kolejowym.

Wielu Polaków odbywało służbę w armii rosyjskiej w rosyjskich Chinach. Wielu z nich wysoko awansowało w armii rosyjskiej lub później polskiej, albo wybili się w innych dziedzinach życia. I tak np.: wybitny podróżnik i generał wojsk rosyjskich Bronisław Grąbczewski (1855-1926) w latach 1896-1900 był komisarzem pogranicznym nadamurskim; prawnik i generał armii rosyjskiej Paweł Chrzanowski (1846-1914) był w latach 1895-1901 p.o. prezesa wojskowego sądu okręgowego we Władywostoku; generał rosyjski, a następnie Wojska Polskiego Filip Dubiski (1860-1919) był w 1905 r. dowódcą baonu fortecznego twierdzy mikołajewskiej nad Amurem; generał rosyjski i Wojska Polskiego Aleksander Karnicki (1869-1937) w latach 1910-1915 był dowódcą 2 Zamurowskiego Pułku Konnego; generał Wojska Polskiego Józef Leśniewski (1867-1921) był w składzie załogi fortecy we Władywostoku w latach 1904-1905; komandor polskiej marynarki wojennej inż. Dominik Malecki (1879-1941) był kierownikiem warsztatów Flotylli Amurskiej w latach 1907-1911; generał armii rosyjskiej i polskiej oraz polski wiceminister spraw wojskowych Eugeniusz Michaelis w latach 1906-1910 był kwatermistrzem nadamurskiego sztabu wojskowego w Chabarowsku; generał armii

---

<sup>18</sup> M. C a b a n o w s k i, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993.

<sup>19</sup> W i e l i c z k o, *Jenictwo wojenne*.

rosyjskiej i Wojska Polskiego, senator RP i prezes PCK Aleksander Osiński (1870-1956), który służył w pułku strzelców syberyjskich we Władywostoku; inżynier, oficer na wyższych stanowiskach i następnie generał tytularny Wojska Polskiego Maciej Józef Radziukinas (1870-1937) został w 1904 r. przeniesiony do Nadamurskiego Okręgu Wojskowego, gdzie w latach 1907-1914 był kierownikiem robót, a w latach 1914-1915 pomocnikiem naczelnika Południowoussuryjskiego Odcinka Inżynieryjnego; oficer dyplomowany Wojska Polskiego, znany adwokat warszawski i wykładowca prawa na uniwersytecie w Ottawie w Kanadzie Witold Rodys (1889-1960) służbę wojskową odbył w primorskim pułku dragonów.

Można tu wspomnieć, że marszałek Polski Ludowej – wojskowy namiestnik Stalina w Polsce w latach 1949-1956 Konstynty Rokossowski (1896-1968) był do 1936 r. w Armii Czerwonej dowódcą pułku, później brygady kawalerii na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Polskiego pochodzenia był także Bronisław Lachowicz (1907-1943), od 1925 r. zawodowy oficer Armii Czerwonej, w której pełnił służbę m.in. na rosyjskim Dalekim Wschodzie; w 1943 r. został przez Moskwę skierowany do tworzonej przez nią polskiej 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, gdzie został dowódcą 1 baonu w 1 pp; poległ w bitwie pod Lenino. Z Białostoczczyzny (ale z rodziny prawosławnej) pochodził sowiecki marszałek Aleksander Wasilewski (ur. 1895), który od czerwca 1945 do 1946 r. był naczelnym dowódcą wojsk sowieckich na rosyjskim Dalekim Wschodzie i podczas wojny z Japonią (sierpień–wrzesień 1945) na terenie Mandżurii i południowego Sachalina.

Francuski podróżnik Edmund Cotteau, który wędrował przez Syberię w XIX w., zauważył, że wszystko, co przypomina tam cywilizację europejską, jest w rękach Polaków. Podobnego zdania był jego rodak Edmond de Lafrene (Lagrene), który odbył podróż po Syberii i rosyjskim Dalekim Wschodzie w 1875 r. Owocem tej podróży był *Syberyjski raport*<sup>20</sup>, w którym czytamy m.in., że Polacy „odegrali wielką rolę w rozwoju cywilizacji Syberii, przyczynili się w ogromnej mierze do złagodzenia rosyjskich obyczajów, tak wśród wolnych Rosjan jak i wśród towarzyszy zesłania. Zaszczepili zamiłowanie do sztuki, muzyki, zmysł elegancji. Stworzyli mnóstwo zawodów pożytecznych i zbytkowych. Bardziej cywilizowani niż Rosjanie, bardziej przedsiębiorczy i zręczniejsi, byli nauczycielami tańca, szermierki i muzyki, giełdźiarzami, pośrednikami, finansistami, rzeźbiarzami, malarzami, architektami, krawcami, kamasznikami, fryzjerami. Wszystkie wielkie miasta Syberii, od

---

<sup>20</sup> „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 87.



Tiumenia aż do Władywostoku, zawdzięczają im elegancję i powiedzieli-  
byśmy cywilizację, jaką tam można dostrzec. Dali impuls, który ciągle owo-  
cuje, stworzyli przyzwyczajenia, które pozostaną”.

Chociaż Lafrene mówi o cywilizacyjnej roli Polaków na Syberii po Włady-  
wostok, to prawdopodobnie była ona trochę mniejsza w rosyjskiej Mandżurii.  
Inny był to już okres w dziejach rosyjskiej kolonizacji podbitych terenów.  
Niemniej także i tu dużo Polaków pracowało w handlu, rzemiośle, a element  
polski był dostrzegalny w świecie urzędniczym i w wojsku. Spora była rola  
Polaków w cywilizowaniu rosyjskiej Mandżurii. Pracowało tu dużo polskich  
inżynierów, adwokatów i lekarzy. Na przykład lekarz medycyny Wincenty  
Boguski (1871-1929), który już w wolnej Polsce był naczelnikiem Wydziału  
Zdrowia w Radzie Miejskiej m. st. Warszawy, a w latach 1927-1929 piastował  
urząd wiceprezydenta Warszawy, w latach 1899-1900 kierował akcją  
sanitarną do walki z dżumą w Kraju Nadmorskim. Z kolei epizootiolog i po  
1920 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego Jan Gordziałowski (1862-1944)  
był w 1895 r. delegowany do Błagowieszczeńska, gdzie zorganizował labora-  
torium bakteriologiczne i kierował akcją szczepień przeciwwąglikowych w  
Krajach Amurskim i Ussuryjskim do 1906 r. Badał tu epidemię dżumy Leon  
Padlewski (1870-1943), od 1922 r. profesor Uniwersytetu Poznańskiego.  
Znanymi lekarzami polskimi we Władywostoku byli: Jan Błoński – inspektor  
urzędu lekarskiego gubernialnego i znany ginekolog i położnik do I wojny  
światowej; Kazimierz Kozłowski; Paweł Tęczyński – lekarz naczelny szpitala  
miejskiego i 1905-1912 lekarz miejski (znany z udzielania pomocy wielu  
tamtejszym Polakom); Jan Wyrzykowski – praktykujący po rewolucji 1917 r.  
Po roku 1917 lekarzem kolei amurskiej był Józef Czesław Pietrasiewicz. Jego  
syn, także lekarz, zmobilizowany w 1939 r. do Wojska Polskiego, dostał się  
do niewoli sowieckiej i został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 r.

Inną, znacznie liczniejszą grupę lekarzy stanowili polscy lekarze służący  
ochotniczo lub zmobilizowani do wojska rosyjskiego (szczególnie podczas  
wojny rosyjsko-japońskiej 1904-1905) i skierowani do rosyjskiej Mandżurii,  
jak np.: Ryszard Błażejowski – Nikolsk Ussuryjski 1879-1899; Witold Chmie-  
lewski – Chabarowsk 1865-1870; Jan Czarniecki – Władywostok 1904-1907;  
Karol Antoni Dobrowolski – Iman Ussuryjski 1904-1906: starszy lekarz głów-  
nego szpitala polowego; Piotr Grzybowski – Nikolsk Ussuryjski 1886-1898;  
Ludwik Hinterhoff – Nowokijewsk i Nikolsk Ussuryjski 1893-1904; Kazi-  
mierz Kardaszewicz – Nikolsk Ussuryjski 1895-1898 i Chabarowsk 1899-  
1906: naczelny lekarz szpitala wojskowego; Platon Ferdynand Kownacki –  
lekarz straży granicznej w okręgu zaamurskim 1905-1906; Stanisław Kazi-  
mierz Kozłowski – Władywostok 1905; Antoni Leparski – 1899-1904 naczeln-

ny lekarz weterynarii Okręgu Zaaurskiego Straży Pogranicznej; Eugeniusz Wojciech Lewenstern – Chabarowski 1904-1906: zarządca lazaretów wojskowych i chirurg Szpitala Czerwonego Krzyża; Zygmunt Andrzej Łażyński – Chabarowski-Władywostok 1904-1905; Gustaw Markwart – Akmoła 1905-1906; Jan Ignacy Modrzewski – Chabarowski 1904-1906: ordynator szpitala wojskowego nr 25; Tadeusz Rakowiecki – Władywostok 1904; Jan Wyrzykowski – Chabarowski 1905-1913, następnie Władywostok 1913-1917: główny lekarz I szpitala załogowego.

Z innych znanych lub zasłużonych Polaków w rosyjskiej Mandżurii należy wymienić: inż. Tadeusza Niklewicza (1877-1956), właściciela i dyrektora dużego przedsiębiorstwa budowlanego we Władywostoku do 1919 r., które rozbudowywało i unowocześniało port władywostocki (w wolnej Polsce był właścicielem dużego i znanego przedsiębiorstwa budowlanego „Tor”); Piotra Gabszewicza (1887 – po 1939 r.), założyciela i właściciela Polsko-Azjatyckiego Handlowo-Przemysłowego Towarzystwa Akcyjnego „Sybirpol” we Władywostoku 1921-1922 (w Polsce zajmował szereg odpowiedzialnych stanowisk związanych z instytucjami handlowymi); inż. Witolda Sągajłę (1871-1963), który w 1907 r. został dyrektorem kopalni złota w okręgu amurskim, równocześnie zajmując się żegluga na Amurze i jego dopływach; astronoma Michała Kamińskiego, który w latach 1914-1919 był dyrektorem obserwatorium morskiego we Władywostoku (od 1923 r. profesor i kierownik obserwatorium Uniwersytetu Warszawskiego); działającego także we Władywostoku astronoma Michała Onacewicza, pochodzącego z Wileńszczyzny, który w 1874 r. specjalnie przyjechał do Władywostoku, aby prowadzić obserwacje astronomiczne z okazji przejścia planety Wenus przez tarczę Słońca; prawnika Zygmunta Nowickiego (1867-1941), w latach 1902-1909 członka sądu okręgowego we Władywostoku (w wolnej Polsce był senatorem RP 1922-1927); komendanta głównego Policji Państwowej w odrodzonej Polsce Władysława Henszela (1880 – po 1939 r.), w latach 1912-1914 naczelnika Zarządu Hydrotechnicznego we Władywostoku; Antoniego Ossendowskiego, który w 1907 r. otrzymał nagrodę im. Busse za pracę *Węgle i inne kopaliny użyteczne Dalekiego Wschodu*; kierownika komory celnej we Władywostoku w 1913 r. Marcelego Konosewicza; żonę katorżnika polskiego Zofię Płoską, założycielkę jeśli nie pierwszej, to jednej z pierwszych szkół na Sachalinie pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w.; lekarza Józefa Czaki, który pracując w Chabarowsku od 1906 r. zbierał lokalne i dalekowschodnie dzieła sztuki, które następnie ofiarował warszawskiemu Muzeum Etnograficznemu; polskiego zesłańca na Sybir Janowskiego, który pod koniec XIX w. założył pierwszą plantację „korzenia życia” – żeń-szenia na rosyjskim Dalekim Wschodzie; Włodzimie-

rza Momentowicza (1873 – po 1939 r.), prawnika, aktywnego uczestnika rewolucji 1905 r. we Władywostoku, skąd uszedł do Krakowa, gdzie był bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego, uczestnikiem akcji pod Bezdanami w 1908 r., a w wolnej Polsce radcą w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Z kolei spośród znanych Polaków, którzy w swoim życiu zawadzili o rosyjskie Chiny, należy wymienić: właściciela cukrowni i finansistę Karola Jaroszyńskiego (1878-1929), który tuż przed I wojną światową kupił duże pakiety akcji Banku Wschodnio-Azjatyckiego, stając się faktycznym jego właścicielem; profesora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie po II wojnie światowej Juliana Samujłę (1907-1985), który po ucieczce z Syberii wraz z rodzicami w 1919 r. do 1923 mieszkał we Władywostoku; publicystę i literata polskiego Erazma Gustawa Olechowskiego (1874-1959), który na początku XX w. był we Władywostoku przedstawicielem polskiej firmy „Bracia Młynarscy” w Moskwie; prawnika i senatora RP Stefana Leleka (1885-1940), który za działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej został aresztowany we Władywostoku w 1908 r.; członka Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej 1931-1939 i posła na Sejm RP 1922-1935 Ludwika Śledzińskiego (1875-1944), który w latach 1919-1920 był działaczem polskim we Władywostoku; artystę śpiewaka Aleksandra Wilińskiego (1869-1940), który z własnym zespołem operetkowym występował w miastach rosyjskiego Dalekiego Wschodu przed I wojną światową; literata Bronisława Mróz-Długoszewskiego (1895-1960), który w 1918 r. przebywał we Władywostoku, skąd w sierpniu 1918 r. udał się do stacjonującej na Syberii polskiej Dywizji Syberyjskiej, aby walczyć o sprawę polską; komandora-porucznika i dowódcę pierwszej polskiej łodzi podwodnej Eugeniusza Pławskiego (1895 – po 1939 r.), który ukończył korpus kadetów w Chabarowsku; literatkę, autorkę książek dla dzieci Marię Juskiewiczową (ur. 1894), która ukończyła gimnazjum we Władywostoku i studiowała w tamtejszym Instytucie Wschodnim; artystę śpiewaka i aktora teatrów polskich w Wilnie Adolfa Różyńskiego (ur. 1894), który dalsze studia wokalne (ukończył studia muzyczne w Krakowie) odbył we Władywostoku, po dostaniu się, jako żołnierz austriacki, do niewoli rosyjskiej; znanego przemysłowca w międzywojennym Poznaniu Leona Jankowskiego (1886 – po 1939 r.), który podczas I wojny światowej służąc w marynarce niemieckiej dostał się do niewoli japońskiej, z której zbiegł do Władywostoku, gdzie później wstąpił do polskiej Dywizji Syberyjskiej i z nią wrócił do Polski; muzyka J. Wyszyńskiego, który po ukończeniu szkoły muzycznej w Warszawie, był w latach 1918-1922 organistą w polskim

kościół w Błagowieszczeńsku (następnie do 1949 r. kościoła polskiego w Harbinie).

Na szerszą notę zasługuje sobie Wieńczysław Waclaw Piotrowski (1880-?), podróżnik, dziennikarz, literat i działacz polonijny. Przed I wojną światową mieszkał w Brazylii (1906-1908), potem zwiedził Francję, Holandię i Szwajcarię, przebywał dłuższy czas w Polsce, by ponownie w 1913 r. wyjechać do Brazylii i Urugwaju – na piechotę przeszedł 3000 km przez puszcze, góry i pampasy. Po wybuchu I wojny światowej udał się do Francji i zaciągnął do bakończyków, biorąc udział w walce z Niemcami. W 1916 r. przez Skandynawię i Murmańsk wrócił na rodzinną Ukrainę, współpracując w Żytomierzu z „Tygodnikiem Kresowym” (1918). Brał udział w bitwie pod Kaniowem z Niemcami (maj 1918), po czym wyruszył przez Ural i Kubań na Syberię, zwiedzając tam Góry Sajańskie, płynął Jenisiejem z Krasnojarska do Irkucka, przebywał nad Bajkałem, aby stamtąd udać się do Harbina w Mandżurii. Tutaj włączył się w wir życia miejscowej Polonii. Redagował „Harcera Polskiego w Azji” oraz tygodnik „Opieka Społeczna”, a przede wszystkim ratował polskie sieroty – bezdomne dzieci na dużych przestrzeniach Dalekiego Wschodu, będąc sekretarzem Polskiego Komitetu Ratunkowego Dzieci Dalekiego Wschodu powstałego jesienią 1919 r. we Władywostoku; sam uratował ich kilkadziesiąt na terenie Błagowieszczeńska i Chabarowska. A przy tym wszystkim podróżował po całym Dalekim Wschodzie – zwiedził Mandżurię, półwysep Ajanu, ujście Amuru, Sachalin i Kraj Ussuryjski, Błagowieszczeńsk i Chabarowsk. Na koniec, chcąc zdobyć środki na powrót do Polski, poszukiwał nad brzegami Ajanu złota i handlował skórkami dzikich zwierząt. Wracał wraz z uratowanymi dziećmi (875) przez Japonię, gdzie w Tokio 1921-1922 redagował „Echo Dalekiego Wschodu”. Po powrocie w 1922 r. do Polski przez Chiny, Cejlon, Kanał Sueski był dziennikarzem, wydał dwie książki, a także burmistrzem miasta Skidel koło Grodna. Słuch po nim zaginął po wkroczeniu Sowieców do wschodniej Polski we wrześniu 1939 r. Być może zginął tam, gdzie ratował sieroty polskie – gdzieś w łagrze na Dalekim Wschodzie.

W 1884 r. we Władywostoku zostało założone Towarzystwo Badań Kraju Ussuryjskiego jako filia Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Wśród jego założycieli, a następnie członkiem rady naukowej był Polak J. Marcewicz. Członkami tego Towarzystwa do 1914 r. byli także inni Polacy, jak np.: dr Brodowski, A. Czerski i M. Czerska, Mikołaj Hrebniński (1878-1895 naczelnik Wysp Komandorskich), Michał Onacewicz, Antoni Ossendowski i N. Palczewski (aktywny działacz). Przy Towarzystwie działało muzeum, do

którego zbiory nadsyłałi lub swoje zbiory mu przekazali Polacy: Bronisław Piłsudski, Michał Jankowski, Brodowski i Mikołaj Hrebnicki.

W rosyjskiej Mandżurii urodziło się wielu znanych Polaków, wśród nich m.in.: pisarz, marynista, dziennikarz Stanisław Maria Saliński (1902-1969), urodzony w Nowokijowsku; inżynier rolnik, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego i *attache* ambasady polskiej w Moskwie w latach 1941-1942 Witold Płoski (1897-1951), urodzony w Aleksandrowsku na Sachalinie; literat i publicysta Czesław Ostańkiewicz, urodzony w 1910 r. w miejscowości Pogranicznaja; znany działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego i major Armii Krajowej, zamordowany przez komunistów, Apoloniusz Józefowicz (1912-1946), urodzony w Nikolsku Ussuryjskim.

#### POLSKIE ŻYCIE SPOŁECZNE I RELIGIJNE

Ogółem przed I wojną światową (1914) na rosyjskim Dalekim Wschodzie mieszkało ok. 25-30 tysięcy Polaków, z tego 10 500 w samym Władywostoku i okolicy, 6000 w Nikolsku-Ussuryjskim, 1700 w Chabarowsku, 1000 w Błagowieszczeńsku i 500 w Nikołajewsku nad Amurem.

Początki zorganizowanej kolonii polskiej we Władywostoku sięgają 1863 r., kiedy to ks. Radziszewski został kapłanem wojennym dla Polaków katolików żołnierzy wojsk rosyjskich na Dalekim Wschodzie. Ks. Radziszewski skupił przy sobie, jako duszpasterzu, także i cywilnych Polaków katolików mieszkających w mieście. Po nim opiekowali się katolikami polskimi we Władywostoku także kapłani wojskowi księża Szpiganowicz, Paweł Bulwicz i Ławrynowicz (Wincenty Urban). Kapłani ci odprawiali nabożeństwa i grupowali Polaków w domu prywatnym, gdyż władze bardzo często nie zezwalały na budowę kościołów. Dopiero klęska Rosji w wojnie z Japonią w latach 1904-1905 zmiękczyła stanowisko administracji rosyjskiej w tej sprawie.

T. Rawicz-Lipiński w artykule pt. *Nastroje niepodległościowe wśród emigracji polskiej w Rosji*<sup>21</sup> pisze m.in.:

Na całym obszarze imperium rosyjskiego w rozmaitych miastach (nasilał się) ruch petencyjny w sprawie zakładania i budowy kościołów rzymskokatolickich. Ruch ten należy zrozumieć w jego właściwym znaczeniu. Nie nagły przypływ pobożności powodował Polaków do budowy kościołów katolickich na dalekiej obczyźnie, ale okoliczność, że w tym czasie jedynie odrębność religijna była

---

<sup>21</sup> „Niepodległość” 1937.

przez władze dozwolona i tolerowana i w umysłach ówczesnych łączyła się ściśle z poczuciem odrębności narodowej; parafie i powstające liczne tu i ówdzie tzw. rzymskokatolickie towarzystwa dobroczynności, były to jedyne legalne formy życia zbiorowego i społecznego polskiego na emigracji rosyjskiej. Toteż Kościół katolicki w Rosji na dalekich krańcach olbrzymiego cesarstwa był dla zamieszkałych tam Polaków jakby kawałeczkiem ich ojczyzny, gdzie mogli bez większej obawy i specjalnych podejrzeń ze strony władz zbierać się, poznawać nawzajem i omawiać przynajmniej sprawy wzajemnej pomocy materialnej.

Polskie Rzymskokatolickie Towarzystwo Dobroczynności we Władywostoku powstało w 1907 r., przy którym otwarto pierwszą polską szkołę początkową. W rosyjskiej Mandżurii polskie kościoły/parafie katolickie zostały założone w 1896 r. w Błagowieszczeńsku (Przemienienia Pańskiego) i Nikołajewsku nad Amurem, w 1902 r. we Władywostoku (Przemienienia Pańskiego, następnie Narodzenia NMP; był to maleńki drewniany kościółek), w 1905 r. w Chabarowsku (Niepokalanego Poczęcia NMP) i w 1914 r. w Nikolsku-Ussurijskim. Tak we Władywostoku, jak i w Chabarowsku kościoły mogły być zbudowane znacznie wcześniej, jednak – jak już wspomniałem – władze rosyjskie długo odmawiały pozwolenia na ich budowę. Parafie te były wyjęte spod jurysdykcji dziekana w Rosji azjatyckiej i podlegały bezpośrednio katolickiemu arcybiskupowi mohylewskiemu z siedzibą w Petersburgu. W 1909 r. wizytował parafie polskie na Dalekim Wschodzie biskup sufragan mohylewski Jan Cieplak, który m.in. poświęcił fundamenty pod nowy, odpowiadający potrzebom tak dużej polskiej wspólnoty katolickiej, kościół we Władywostoku. Zaprojektował go polski architekt inż. A. Gwozdnowski.

W lutym 1917 r. rewolucja obaliła znieawidzony powszechnie carat. Rosja stała się republiką demokratyczną. W całej Rosji powiało wolnością, jakiej ten kraj nigdy przedtem, a i potem – do 1991 r. nie znał. Także i Polacy uzyskali znacznie większą wolność i szybko z niej zaczęli korzystać. We Władywostoku powstał już w 1917 r. Dom Polski, dzięki któremu mogła rozwinąć się pięknie szkoła polska i gimnazjum. Powstał także Polski Komitet Narodowy, którego prezesem był dr Stanisław Tomaszewski, a sekretarzem J. Lipczyński, który organizował polskie życie polityczno-narodowe na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Działaczami tego Komitetu byli m.in.: od 1907 r. znany handlowiec we Władywostoku Alfons Bednarski (po powrocie do Polski prezydent Łucka, następnie Kowla na Wołyniu) oraz wielki przemysłowiec polski na Syberii Ignacy Sobieszczański-Rogała i artysta malarz i publicysta, a w wolnej Polsce profesor Akademii Sztuk Pięknych i dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie Karol Frycz. W latach 1917-1920 napłynęła głównie do Władywostoku pokaźna liczba Polaków uchodźców z zajmowanej

przez bolszewików Syberii. Nie traktowali oni jednak rosyjskiego Dalekiego Wschodu jako punktu docelowego, a jedynie jako kraj tranzytowy w drodze do Polski lub Stanów Zjednoczonych (mniejszość). Ożywiali oni jednak polskie życie na tym terenie, szczególnie we Władywostoku. Dużą rolę w życiu Polaków we Władywostoku odgrywał Dom Polski, kierowany przez Wilhelma Millera. W 1918 r. we Władywostoku, Nikolsku Ussuryjskim i Chabarowsku powstały samorzutnie polskie drużyny harcerskie, które współpracowały z prężnym polskim ośrodkiem harcerskim w Harbinie w chińskiej Mandżurii. Drużynowym drużyny harcerskiej we Władywostoku był Benedykt Krzywiec, w 1921 r. uczestnik III powstania śląskiego. Latem 1919 r. dr J. Jakóbkiewicz razem z Anną Bielkiewiczową zorganizowali dwumiesięczny obóz harcerski na Ruskiej Wyspie koło Władywostoku na Morzu Japońskim dla polskich harcerzy z rosyjskiej i chińskiej Mandżurii; duży nacisk na tym obozie, poza oczywiście sportem, położono na naukę historii i literatury polskiej<sup>22</sup>.

Odrodzone w listopadzie 1918 r. państwo polskie mianowało w 1919 r. Józefa Targowskiego (1883-1952) wysokim komisarzem RP na Syberię i Daleki Wschód z tytułem ministra pełnomocnego, którą to funkcję sprawował przez rok. Z kolei dotychczasowy (od 1920 r.) konsul polski w Harbinie (chińska Mandżuria) Michał Morgulec w 1922 r. zorganizował konsulat RP we Władywostoku i przeprowadził akcję repatriacyjną polskich uchodźców do Polski, zanim miasta nie zajęli bolszewicy.

Pomimo wyjazdu większości Polaków z rosyjskiej Mandżurii jak i z chińskiej Mandżurii do odrodzonego państwa polskiego, na tych terenach pozostało jeszcze kilkanaście tysięcy Polaków zgrupowanych w kilku parafiach. Aby ułatwić pracę administracyjno-duszpasterską tamtejszej wspólnoty katolickiej, papież Pius XI bullą z 2 lutego 1923 r. utworzył diecezję władywostocką, do której należały obwody Primorskiej i Amurskiej oraz północny Sachalin (parafia w Aleksandrowsku z 1896 r.). Podlegać jej miały także kościoły polskie w chińskiej Mandżurii (parafia św. Stanisława Biskupa w Harbinie z 1909 r.). Rozległa terytorialnie diecezja władywostocka liczyła zaledwie 7 parafii, tyłuż księży i ok. 20 000 wiernych. Jej pierwszym biskupem ordynariuszem został dotychczasowy proboszcz władywostocki ks. Karol Śliwowski (1855-1932, pochodził spod Warszawy), który był konsekrowany na biskupa 28 października 1923 r. w Harbinie przez arcybiskupa Constantini. Kościołem katedralnym został nowo zbudowany murowany kościół Narodzenia NMP we Władywostoku; od 1922 r. istniała w Harbinie druga parafia

---

<sup>22</sup> C a b a n o w s k i, *Tajemnice Mandżurii*.

polska pw. św. Jozafata, a kościoły polskie były także w miejscowościach Mandżuria (od 1911 r.) i Hailera (od 1918 r.). W ten sposób poprzez strukturę organizacyjną Kościoła polskiego na Dalekim Wschodzie nastąpiło symboliczne zjednoczenie rosyjskiej Mandżurii z chińską Mandżurią. Bp Śliwowski objął w administrację także utworzony w 1921 r. Wikariat Apostolski Syberii, składający się z dekanatów: Irkuck, Omsk, Tomsk i Taszcent, z powodu niemożności objęcia go przez Gerarda Piotrowskiego OFM<sup>23</sup>. W 1921 r. założono we Władywostoku małe seminarium dla młodzieży polskiej, które subwencjonował arcybiskup Jan de Guebriand, od tego roku delegat Stolicy Apostolskiej i wizytator parafii katolickich w rosyjskiej Mandżurii i Syberii. Rektorem tego seminarium został franciszkanin ze Śląska o. Mauer Kluge. Byt seminarium w tym mieście nie trwał długo, gdyż wkrótce musiało być przeniesione do chińskiego Harbina.

W wyniku rewolucji bolszewickiej w Rosji w listopadzie 1917 r. i wojny domowej, która na Dalekim Wschodzie trwała do 1922 r. (w latach 1918 – październik 1922 Władywostok był pod kontrolą japońsko-amerykańską), liczba Polaków znacznie się zmniejszyła – do ok. 9-10 tysięcy osób. Największy ubytek zanotowano w samym Władywostoku – z 10 500 do 2000 i w Nikolsku-Ussuryjskim z 6000 do 2000 osób. Przez Władywostok uciekło lub wyjechało do Polski kilkanaście tysięcy Polaków z Syberii i rosyjskiej Mandżurii. Jedni wrócili do Polski przez Japonię, a drudzy przez Chiny. Byli wśród nich m.in.: prawnik i pułkownik, a w Polsce sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego Stanisław Lubodziecki-Libkind; późniejszy pisarz Teodor Parnicki; pianistka Jadwiga Zaleska-Mazurkiewicz; aktorzy teatralni i śpiewacy operowi, jak Stanisław Bogucki, Czesław Kaden, Maria Mariewska, inżynier budowy mostów Ignacy Ciszewski; lekarz weterynarii Jan Kiszkiel (w wolnej Polsce naczelnik w Ministerstwie Rolnictwa); późniejszy pułkownik dypl. pilot i w 1919 r. dowódca lotnictwa polskiego we Francji Sergiusz Abżołtowski; podpułkownik lekarz polskiej Dywizji Syberyjskiej Wiktor Fiweger oraz resztki żołnierzy (kilkuset) Dywizji Syberyjskiej, a przede wszystkim uratowanych na Dalekim Wschodzie kilkaset polskich sierot.

A oto los rodziny Kondratowiczów. Skazany za udział w powstaniu styczniowym 1863 r. Grzegorz Ostoja-Kaczanowski został zesłany na Sybir. Jego syn Gracjan ożenił się z Polką – Zofią Lenartowicz i zamieszkali w Nowokijowsku, gdzie byli właścicielami kina, restauracji, zakładu wędliniarskiego

---

<sup>23</sup> R. D z w o n k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917-1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 473.



i sklepu spożywczego. Kiedy bolszewicy zajęli Nowokijowsk w 1919 r., wszystko zabrali Kaczanowskim. Oni sami uciekli do wolnego jeszcze Władywostoku. Włączyli się w wir życia polskiego. Dzieci Kaczanowskich: Albina, Wiktoria, Ludwik i Zygmunt (obaj byli żołnierzami Polski Walczącej podczas II wojny światowej i obaj zginęli za wolną Polskę) chodziły do polskiej szkoły. Po wejściu w 1922 r. bolszewików Kaczanowscy uciekli do Szanghaju, a następnie wyjechali do Australii<sup>24</sup>.

Losy i ewakuacja przez Władywostok części resztek Dywizji Syberyjskiej oraz uratowanych sierot polskich na Dalekim Wschodzie zasługują na większą naszą uwagę.

W 1914 r. na Syberii mieszkało wiele tysięcy Polaków. Były tam czynne wówczas 33 polskie parafie katolickie, z których w Barakowskoje parafia liczyła aż 8000 wiernych, a np. w Omsku i Pietropawłowsku po 5000 wiernych, w Tomsku 3000, w Irkucku 2000 wiernych. Do tego w okresie I wojny światowej doszło wiele tysięcy Polaków ewakuowanych z Królestwa Polskiego i Galicji oraz jeńców Polaków z armii niemieckiej i austriackiej. Po upadku caratu w Rosji w lutym 1917 r. z tych Polaków zaczęły powstawać niewielkie, gdyż lokalnie tworzone polskie formacje wojskowe, złączone następnie w 1918 r. w Nowomikołajewsku (dziś Nowosybirsk) w dywizję polską, pod nazwą 5 Dywizja Syberyjska/Polski Korpus Syberyjski, pod dowództwem pułkownika Waleriana Czumy, następnie pułkownika Kazimierza Rumszy. Liczyła ona wówczas 12 000 żołnierzy i oficerów. Sybiracy chcieli walczyć z Niemcami u boku Francji. Losy potoczyły się jednak inaczej. W Rosji władzę w drodze rewolucji objęli bolszewicy (listopad 1917) i podpisali pokój z Niemcami. Sama Dywizja Syberyjska wciągnięta została do walki z bolszewikami, dążącymi do jej zagłady – utopienia w morzu krwi, gdyż Lenin miał swoje plany odnośnie do Polski (jak „niepodległa Polska” – to tylko sowiecka). Dywizja w ciągłej walce z bolszewikami broniła linii ewakuacyjnych na Daleki Wschód, którzy uciekali tak Polacy, jak i wszyscy przeciwnicy bolszewików. Niestety, nielojalna postawa syberyjskiej czeskiej formacji wojskowej uniemożliwiła ewakuację samej Dywizji Syberyjskiej. W rezultacie w ciężkich walkach zginęła lub wzięta została do niewoli większość polskich żołnierzy. Resztki Dywizji Syberyjskiej przedostały się do głównie przez Irkuck do Harbina, a część do Władywostoku. Dzięki przychylności francuskiej misji we Władywostoku 12 lipca 1920 r. odpłynął z tego miasta na statku „Brandenburg” do Polski transport żołnierzy pod dowództwem

---

<sup>24</sup> „Przegląd Katolicki” wrzesień 1999, Australia.

pułkownika Józefa Burhardta (ci z Harbina wyjechali do Polski w kwietniu 1920 r.).

I wojna światowa, rewolucja bolszewicka (listopad 1917) i wybuchła po niej wojna domowa na terenie całej Rosji spowodowały rozbitcie wielu rodzin, śmierć lub utratę rodziców, także przez wiele dzieci polskich na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Oczywiście dzieci te, a oblicza się, że było ich około 1500, bardzo często były bezdomne. Znaleźli się Polacy, którzy postanowili je ratować. Byli to Anna Bielkiewicz z Władywostoku (podczas wojny organizowała pomoc wygnańcom polskim we Władywostoku) i dr Józef Jakóbkiewicz, który w wyniku rewolucji bolszewickiej znalazł się we Władywostoku. Z ich inicjatywy zawiązał się Polski Komitet Ratunkowy Dzieci Dalekiego Wschodu, który znalazł lokal w Konsulacie Polskim w Harbinie, gdyż Bielkiewicz i Jakóbkiewicz pozyskali dla swej idei liczniejsze i bardziej prężne środowisko polskie w Harbinie. W skład komitetu weszli także: Michał Bielecki (sekretarz), Wieńczysław Waclaw Piotrowski, inż. Jan Wyrzykowski, Alojzy Piotrowski, Ludwik Hempel, Wilhelm Miller (przedstawiciel Domu Polskiego we Władywostoku) i Alfons Bednarski. Dużą pomoc komitetowi okazał ks. Władysław Ostrowski, duszpasterz Polaków w Harbinie, a także we Władywostoku w latach 1919-1920 Helena Borowikowa, późniejsza powieściopisarka i tłumaczka utworów J. O. Curwooda, używająca pseudonimu Jerzy Marlicz. Sam Wieńczysław Piotrowski wraz ze swoim bratem uratował kilkadziesiąt polskich sierot podczas ich wypraw do Kraju Amurskiego w 1920 i 1921 r. Dr Jakóbkiewicz w specjalnie wydanej publikacji zaapelował o pomoc Polonii amerykańskiej. Dzieci były grupowane w Czycie (Syberia Wschodnia), Błagowieszczeńsku (Kraj Amurski) i w Harbinie (Mandżuria), skąd w liczbie 875 zostały przetransportowane do Władywostoku. Tutaj z bezinteresowną pomocą Japońskiego Czerwonego Krzyża zostały przewiezione do japońskiego portu Kuruga, skąd 505 dzieci zostało wysłanych do Polski na statkach „Katori Maru” i „Atsuta Maru”, a 370 dzieci do Stanów Zjednoczonych na statkach „Akashi Maru” i „Taikoku Maru”. Do Polski wyjechali także Anna Bielkiewicz i dr Józef Jakóbkiewicz, którzy ciągle interesowali się dalszymi losami swoich byłych podwładnych. W 1991 r. ukazała się w Warszawie ciekawa praca Wiesława Theissa pt. *Dzieci syberyjskie* o tej wspaniałej akcji.

## ZIEMIA POLSKICH ŁAGIERNIKÓW

Związek Sowiecki był nie mniejszym wrogiem Polski i Polaków od carskiej Rosji. Jedyną różnicą było to, że kiedy w Rosji carskiej nacjonalizm i imperializm rosyjski miał jawne poparcie ze strony władz, za czasów Związku Sowieckiego działał on z nie mniejszą energią, ale pod płaszczykiem internacjonalizmu. Kiedy w 1932 r. władze sowieckie przystąpiły do budowy nowego dużego miasta w połowie drogi między Chabarowskiem a Nikolajewem nad Amurem, nazwanego Komsomolsk nad Amurem, do jego budowy zesłano setki młodych Polaków z terenów Ukrainy i Białorusi. Wielu z nich zmarło z ciężkiej pracy i głodu oraz zimna. Młodzież tę wyrwano z rodzinnych polskich domów, aby w morzu rosyjsko-wielonarodowych komsomolców stali się Rosjanami. I tak robiono za Sowietów zawsze i wszędzie.

Spośród niewielu informacji na temat tragicznych losów Polaków na rosyjskim Dalekim Wschodzie w okresie międzywojennym znany jest fakt, że w łagrze pod Władywostokiem zginął 16 grudnia 1939 r. polski lewicowy poeta, prozaik i dramatopisarz Bruno Jasiński (ur. 1901), który uwierzył w „raj” sowiecki. Przybył do Związku Sowieckiego w 1929 r. W okresie czystek stalinowskich, w 1937 r. został aresztowany i skazany na 15 lat łagru.

Wrogość rządu sowieckiego do Polaków najbardziej uwidaczniała się w jego stosunku do instytucji polskiego Kościoła katolickiego.

Wkrótce po konsekracji w 1923 r., biskup Karol Śliwowski został przez sowieckie służby bezpieczeństwa (GPU) wysiedlony do niezbyt odległej od Władywostoku wioski Siedlanka, gdzie poddawany był drobiazgowej rewizji co dwa dni aż do swojej śmierci w 1932 r., a więc przez dziewięć lat. Żył w nędzy i bez możliwości wykonywania jakiegokolwiek funkcji duszpasterskiej. Prymas Polski kard. A. Hlond interesował się jego losem, a władze polskie pragnąc dać jemu i władzom sowieckim do zrozumienia, że pamiętają o polskim biskupie i znają jego los (tylko dlatego nie został zgładzony), przyznały biskupowi Śliwowskiemu wysokie odznaczenie – Komandorię z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Do swego aresztowania i zesłania do łagru na Wyspach Sołowieckich w 1930 r. od czasu do czasu odwiedzał biskupa w Siedlance ks. Jerzy Jurkiewicz z Władywostoku, ostatni ksiądz katolicki w rosyjskiej Mandżurii. Odwiedził bpa Śliwowskiego potajemnie w 1929 r., na prośbę Konsulatu Polskiego w Harbinie, także udający się z Polski przez Władywostok do Harbinu student orientalistyki Władysław Pelc oraz brat Zachariasz Banaś z placówki bernardynów polskich w Harbinie. Nawet po śmierci biskupa sowieccy zbrodniarze nie dali spokoju jego szczątkom; grób jego został splądrowany.

Zaraz po zesłaniu do łagru ks. Jerzego Jurkiewicza zamknięto wszystkie kościoły katolickie w rosyjskiej Mandżurii, a Polacy-katolicy zostali poddani wyjątkowo brutalnemu prześladowaniu. W kościele we Władywostku umieszczono archiwum państwowe, przy czym skasowano wieże w stylu nowogotyckim.

Bez wątplenia w 1939 r. byli ciągle Polacy żyjący na wolności na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Jednak oderwani od kraju, pozbawieni kościołów, prześladowani za swe polskie pochodzenie, a przez to zepchnięci na najniższy poziom bytowania, musieli rusyfikować się w szybkim tempie. „Jeśli gdziekolwiek trwał opór polskości, był to opór beznadziejny” – pisał Bolesław Wierzbiański w 1946 r. (*Polacy w świecie*). Jak zobaczymy poniżej, opór ten w wielu wypadkach nie był jednak beznadziejny, pomimo że antypolski komunizm Związku Sowieckiego trwał do 1991 r.

We wrześniu 1939 r. Hitler do spółki ze Stalinem zaatakowali Polskę, dokonując czwartego rozbioru Polski. Z polskich ziem wschodnich zagarniętych przez Związek Sowiecki, sowieckie NKWD wywiozło na Sybir i Daleki Wschód ponad 1,5 miliona Polaków i obywateli polskich. Wielu z nich znalazło się w łagrach Dalekiego Wschodu. Wiemy np., że w łagrze Wanino na północ od Nachodki koła Władywostoku, jak i w Sowieckaja nad Morzem Japońskim Polacy zorganizowali strajk w 1940 r. z powodu okropnych warunków życiowych. W innych łagrach Polacy mieli jeszcze gorzej. Bronisław Brzezicki, więzień innego łagru koło Nachodki, w swoim pamiętniku notował: „[...] Epidemia czerwonki i tyfusu zbiera straszne żniwo. Umierało około 31 więźniów dziennie. Na pięknych wzgórzach zatoki powstało wiele wspólnych mogił polskich”<sup>25</sup>.

Literatura pamiętnikarska polskich łagerników często wspomina Władywostok. A to dlatego, że stąd wieziono na Kołymę dziesiątki tysięcy Polaków. Do nich należał literat i dziennikarz Anatol Krakowiecki (1901-1950), który cudem przeżył Kołymę i mógł wyjść z sowieckiego domu niewoli w 1942 r. W Londynie w 1950 r. ukazały się jego wspomnienia *Książka o Kołymie*. Autor, który do Władywostoku jechał w wagonach towarowych magistralą kolejową, którą ponad 40 lat temu budowało tysiące Polaków, pisze m.in.: „[...] Z lewej – zatoka władywostocka i port. Wiem o ich istnieniu, ale ich nie widzę: zasłaniają wzgórze. Na wzgórzach setki, tysiące baraków. Tysiące baraków, a setki łagrów – to byłoby trafne określenie. W jednym z takich łagrów, w baraku numer 13, grzebiemy nasze nadzieje wolności [...] W tej

---

<sup>25</sup> J. S i e d l e c k i, *Losy Polaków w ZSRR 1939-1986*, Londyn 1987.

chwili tutaj, na punkcie przesyłkowym we Władywostoku ma być do 70 tysięcy ludzi i to wszystko pojedzie na Kołymę [...] Dwa tygodnie koczowaliśmy we Władywostoku w obozie przejściowym. A potem do mola więziennego podpłynął wielki prom”.

Polska pisarka Teodozja Lisiewicz (1903-1975) także była w obozie przejściowym koło Władywostoku – w Buchcie Nachodka, zanim nie przewieziono ją do Kołomy. Oto jej opis warunków życia panujących w tym obozie: w obozie Buchta Nachodka „jedzenie otrzymywały jedynie te osoby, które pracowały. Ponieważ więźniów było więcej w tym obozie niż możliwości pracy, część zdolna czy niezdolna do roboty zostawała w baraku nie otrzymując jedzenia [...] Po [...] podróży trwającej wraz z małymi przerwami 61 dni, przybyłam do Buchty Nachodka spuchnięta z głodu i tak osłabiona, iż nie nadawałam się do żadnej, najmniejszej nawet, roboty. Z tego powodu na robotę wysyłana nie byłam, ale ponieważ nie pracowałam, jedzenia nie dostawałam. Okres Nachodka przeżyłam jedynie dzięki pomocy starego kozaka dońskiego (również więźnia), który w 1914 r. będąc w Polsce, darzył obecnie każdego Polaka szczególnym sentymentem. Dzielił się ze mną i jeszcze z jedną Polką swoim obiadem”<sup>26</sup>.

22 czerwca 1941 r. Niemcy hitlerowskie napadły na swojego dotychczasowego najlepszego sojusznika – Związek Sowiecki. Atak ten uniemożliwił władcom Kremla kontynuowanie deportacji ludności z terenów wschodniej Polski. Deportacje te były przewidziane także w olbrzymich rozmiarach. Czystka etniczna dokonywana przez Stalina miała przyczynić się do depolonizacji wschodniej Polski, gdzie mieszkało około 5 milionów Polaków. Dziennik „Sowiecka Ukraina” z 23 marca 1941 r. nr 65 pisał o planie deportacji rolników polskich z terenów polskich włączonych do Republiki Ukraińskiej w głąb Związku Sowieckiego w ciągu 1941 r., na jeszcze większą skalę, niż to miało miejsce w 1940 r. Rolnicy polscy mieli być deportowani m.in. do rejonu chabarowskiego w rosyjskiej Mandżurii.

Po napadzie Niemiec na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. państwo sowieckie znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie i chwyciło się każdej deski ratunku. Nawiazało więc kontakt polityczny z Wielką Brytanią i USA oraz Polską. 30 lipca 1941 r. sowiecki ambasador w Londynie Iwan Majski zawarł w premierem rządu polskiego na obczyźnie gen. Władysławem Sikorskim umowę między państwową, mocą której Związek Sowiecki odwoływał postanowienia układu niemiecko-sowieckiego z sierpnia 1939 r. (tzw.

---

<sup>26</sup> T. L i s i e w i c z, *W czterdziestym nas matko na Sybir zeszliśmy*, Londyn 1983.

pakt Ribbentrop-Mołotow), przekreślający istnienie państwa polskiego, uznał konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, postanowił zwolnić jeńców wojskowych i obywateli polskich z łagrów i więzień oraz utworzyć wojsko polskie z obywateli polskich przebywających w Związku Sowieckim.

Przytoczony już wcześniej Brzezicki pod datą 20 września 1941 r. odnotował takie oto wstrząsające i tragiczne wydarzenie, które miało miejsce w Nachodce:

Po tzw. amnestii do pobliskiej przystani zawinął statek z transportem około tysiąca Polaków, więźniów powracających z Kołymy... Ponieważ odległość dzieląca nas była zbyt wielka, trudno mi było się zorientować ilu ich i co to za ludzie. Nagle do moich uszu doleciał ściszony głos żołnierza-strażnika, który mówił do swego kolegi, że są to Polacy z Kołymy... Dopiero kiedy zwarta masa po pewnym czasie dotarła do nas i jakby przedefilowała przed naszymi rowami, prowadząc się wzajemnie za ręce, oczom naszym przedstawił się niesamowity i krew w żyłach mrozący widok. Mężczyźni w strzępach ubrań, w fufajkach, chwiejące się cienie o zarośniętych twarzach, podobni raczej do upiórów niż do ludzi. Dramatyczny to był widok, bez porównania okropniejszy niż obraz Grottgerra przedstawiający zsyłkę Polaków na Sybir. Były to dosłownie same kaleki, wielu bez jednego oka, inni zupełnie ociemniali, bez nosów, uszu, bez rąk, na szczytach bez nogi, i – o Boże – tułów bez obu nóg! Jak się później dowiedziałem te wszystkie okaleczenia były wynikiem odmrożeń w czasie ciężkich prac na Kołymie w czasie przeraźliwych mrozów... Błagali o kęs chleba a nade wszystko o machorkę.

Jeden z żołnierzy-wartowników powiedział autorowi pamiętnika, że ci ludzie już nigdy do Polski nie powrócą. Nie są oni nikomu potrzebni przez swoje kalectwo i do pracy nie można ich już zapędzić. Zazwyczaj wywożono takich ludzi na Ocean Spokojny lub ładowano nimi barki rzeczne i przez „przypadkowe zderzenie” się barek zatapiało całe transporty. „«Ratowały się» jedynie straż konwoju i obsługa barki»<sup>27</sup>.

Ziemia i wody rosyjskiej Mandżurii są miejscem wiecznego spoczynku wielu tysięcy Polaków – ofiar carskiej, a potem sowieckiej nienawiści narodowościowej.

Za zgodą władz sowieckich ambasada polska w Kujbyszewie zorganizowała na terenie Związku Sowieckiego 20 swoich delegatur opieki nad Polakami zwalnianymi z łagrów, w tym m.in. we Władywostoku. Płk dr Torwiński

---

<sup>27</sup> S i e d l e c k i, *Losy Polaków*.

w sprawozdaniu z Nowosybirsk z 10 września 1941 r. pisał, że do tego miasta napłynęło wielu zwolnionych Polaków, m.in. z Kraju Chabarowskiego, aby wstąpić do Wojska Polskiego albo być bliżej władz polskich lub chociażby w cieplejszych rejonach kraju. Kiedy okazało się, że wśród zwalnianych żołnierzy polskich nie ma prawie oficerów (których Stalin kazał wymordować w 1940 r.), Stalin tłumaczył się, że „uciekli oni gdzieś do Mandżurii”. Stosunki polsko-sowieckie pogarszały się przez wiarołomność Kremla i ukryte plany Stalina względem Polski, którą postanowił ujarzmić. Stąd rząd sowiecki nakazał zamknąć wiele delegatur polskich, w tym także i we Władywostoku, oraz aresztował delegatów za rzekome szpiegostwo. Los Polaków w rosyjskiej Mandżurii został przesądzony. Niewielu z nich mogło wrócić do Polski po 1945 r., co potwierdza praca Jana Czerniakiewicza *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948*<sup>28</sup>. Podaje on m.in. dokładne dane o repatriacji Polaków z terenów Republiki Rosyjskiej. I tak np. z regionów repatriacyjnych Czyta, Irkuck i Jakucka ASRR, czyli ze Wschodniej Syberii, wróciło do Polski odpowiednio 300 – 4718 – 1421 osób, natomiast z obwodu amurskiego, Kraju Chabarowskiego i Kraju Nadmorskiego nikt nie wrócił. A przecież wiemy, że w Kraju Amurskim w 1942 r. przebywało 5000 obywateli polskich<sup>29</sup>. Widać, że tamtejszym Polakom-łagiernikom nie dano możliwości powrotu do kraju! Do Polski powróciło w 1948 r. tylko czterech bernardynów z polskiej placówki misyjnej na Sachalinie w Toyohara. I to chyba tylko dlatego, że pomogła im w tym Ambasada PRL w Moskwie, do której zwrócili się o pomoc<sup>30</sup>. Rosyjska Mandżuria graniczy przez Morze Japońskie z Japonią. Stalin nie chciał wyludniać Przymorskiego Kraju (Władywostok) przez zgodę na repatriację tysięcy Polaków.

Co więcej, w latach 1944-1946 przywieziono do tutejszych łagrów tysiące AK-owców aresztowanych na kresach, jak i na terenach etnicznej Polski, gdyż stali oni na przeszkodzie w sowietyzowaniu Polski przez Stalina. Temat to jeszcze nie opracowany przez historyka. Jedynie Bożena Kącka i Stanisław Stępka w książce *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1955-1959*<sup>31</sup> przytaczają dwie ściśle tajne notatki odnoszące się do przybywających na zesłaniu Polaków w Chabarowskim Kraju:

---

<sup>28</sup> Warszawa 1987.

<sup>29</sup> S i e d l e c k i, *Losy Polaków*.

<sup>30</sup> *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985.

<sup>31</sup> Warszawa 1994.

Notatka nr 3 z 8 maja 1954 r.: „Tymcik Izabela – zam. w Krakowie. Jest repatriantką ze Lwowa. Jej syn Jerzy nie mógł wraz z nią repatriować się, gdyż w tym czasie przebywał w więzieniu. Syn karę już odbył i obecnie pragnie przyjechać do Polski do swej matki. Przebywa on w Chabarowskim Kraju. Ma 27 lat (w chwili skazania go miał lat 17). W sprawie jego przyjazdu I. Tymcik zwróciła się do Prezesa Rady Ministrów”.

Notatka nr 5 z 11 marca 1955 r.: „W ostatnich kilku miesiącach wzmógł się napływ do Ambasady PRL w Moskwie listów od Polaków, którzy w latach 1944-46 zostali aresztowani i skazani przez władze radzieckie za różnorodną wrogą działalność na tyłach Armii Radzieckiej w Polsce lub na terenach Zachodniej Białorusi i Ukrainy. Obecnie przebywają oni w odległych rejonach ZSRR – (Chabarowski Kraj, Krasnojarski Kraj, Komi ASRR, Kazachskaja SRR i innych)”.

W kraju, który rzekomo gwarantował 100 narodom jego zamieszkującym prawo do własnego języka i kultury, Polacy zostali wynarodowieni, a Chińczycy wyniszczeni. Dzisiaj w rosyjskiej Mandżurii jest tylko garstka Chińczyków i Polaków.

### JAK FENIKS Z POPIOŁÓW

Dzisiaj, po kilkudziesięciu latach brutalnego prześladowania polskości ze strony władz sowieckich polska społeczność, w liczbie po kilkaset osób, odrodziła się w wolnej od 1991 r. Rosji tylko we Władywostoku i w Chabarowsku. Założycielką odrodzonej „gminy” polskiej we Władywostoku była Mirosława Efimowa, pracownik naukowy Muzeum Arseniejewa w tym mieście. Zachowała polskość, gdyż była zawsze gorliwą katoliczką. Jadwiga Światańska, z zawodu lekarz, także przez zachowanie wiary katolickiej pozostała Polką, a nawet swego męża Wasila, Ukraińca, nauczyła po polsku. Polskie tradycje religijne ściśle przestrzegały w swych domach m.in. panie Czarnecka i Zielińska, obecnie związane z działalnością parafii katolickiej. Doskonale język polski zna młody wiekiem Andrzej Sapiolkin, który jego znajomość wyniósł z domu i który sam wyszlifował. W 1995 r. we Władywostoku działało Polskie Stowarzyszenie Kulturalne „Gmina”, którym kierował Stanisław Bystrzycki, a w Chabarowsku Polskie Centrum Kulturalne „Dom Polski”, prowadzone przez Stanisława Jermaka.

W 1991 r. grupa katolików polskich odzyskała kościół we Władywostoku. Obecnie Władywostok podlega jurysdykcji administratora apostolskiego dla katolików w Rosji Azjatyckiej bpa Józefa Wertha, rezydującego w Nowosy-



birsku. W 1991 r. przyjeżdżał tu polski kapłan z Irkucka Ignacy Pawlus, dziekan wschodniosyberyjski, którego jurysdykcji podlegają parafie we Władywostoku i w Jużnosachalińsku na Sachalinie. Jednak Władywostok potrzebował swojego duszpasterza. Proboszczem parafii władywostockiej, oddalonej od Polski o ponad 10 tysięcy kilometrów, został przybyły tu Amerykanin z Alaski, ks. Miron Effing. Jest on także duszpasterzem katolików, głównie Polaków, w Nachodce, Chabarowsku i Błagowieszczeńsku. Pomaga mu także Amerykanin, ks. Daniel Maurer. Polscy katolicy pragną, aby do pomocy ks. Effingowi przyjechał ksiądz z Polski, tak aby mieli swojego księdza, który zna polskie tradycje religijne, które chcą nadal pielęgnować, chociaż większość z nich posługuje się językiem rosyjskim na co dzień. W Jużnosachalińsku i na Sachalinie, gdzie także jest jeszcze trochę Polaków katolików, duszpasterzują księża koreańscy: ks. Alfons i ks. Laurentio.

Wolny naród polski od 1989 r. i wolny naród rosyjski od 1991 r. mogą dziś swobodnie współpracować we wszystkich dziedzinach życia. Na czoło wysuwają się sprawy gospodarcze. W 1995 r. powstała Dalekowschodnia Kompania Inwestycyjno-Handlowa, w skład której weszło wiele polskich przedsiębiorstw, a w Pietropawłowsku Kamczackim powstało polskie przedstawicielstwo, mające na celu ułatwienie kontaktów z władzami Kamczatki, Magadanu, Sachalina, Chabarowska i Władywostoku.

Miejmy nadzieję, że polsko-rosyjska współpraca na Dalekim Wschodzie obejmie wkrótce także i współpracę kulturalną, która przybliży do siebie ludzi. A o szczerze i owocne zbliżenie między Polakami i Rosjanami powinniśmy najwięcej się dziś starać. Z jednej strony tragiczne, a z drugiej mające także element budujący losy Polaków na rosyjskim Dalekim Wschodzie powinny być dla naszych narodów przestrogą, ale i zachętą do budowania lepszego jutra stosunków polsko-rosyjskich, które – po raz pierwszy od 300 lat – możemy budować na zasadzie wolny z wolnym i równy z równym i czerpać z tego faktu całą garścią korzyści, jakie to nam może przynieść. Przez wojny, podboje obcych krajów i prześladowanie ich ludności jeszcze żadne państwo nie zaznało spokoju i dobrobytu. Europa Zachodnia osiągnęła swój wysoki poziom życia i siłę po wyzbyciu się idei wojen i swoich kolonii w Afryce i Azji.

## POLES IN RUSSIAN MANCHURIA

## S u m m a r y

Manchuria, an enormous geographic territory in eastern Asia, inhabited by peoples belonging to the Tungusic language family, has for hundreds of years been part of China. At present, in result of the conquest started in 1849, and treaties of 1858-1860 extracted by force from China, its northern part together with the Ussurian Country (Primorje), constitutes an integral part of the Russian state. This annexation triggered Polish history in these territories.

The first Polish settlers in Manchuria were soldiers from the November uprising sent into exile to the Russian-Chinese border. Even before that those Poles who were convicted for their opposition against the Russian rule were put in border garrisons. After 1831, however, the influx of soldiers of Polish origin, including recruits, was so large that in the garrisons of the General Amurian Province every second soldier was Polish. They were used not only as armed forces, but also dealt with scientific research, administration and development of the occupied territories. Among them captain Jan Czerkowski was involved in the construction of almost all Russian posts on the Amur and was made the first commanding officer of Vladivostok, today a 650.000-harbour city.

After the defeat of the January Uprising in Polish territories thousands of insurgents and civilians were sent into exile. Official data report ten thousand Poles exiled to East Siberia. From the 1880s onwards, when the Russian plan to colonize Manchuria and Primorje was put into effect, the exiles were sent only to Sakhalin. The most prominent of the Polish convicts on this island was Bronisław Piłsudski, a brother of the future marshal and chief of the regenerated Poland. He was exiled there in 1886. His research on the language and culture of the natives of Sakhalin: the Ainu and the Gilac people brought him fame and earlier release from exile. Among the Polish convicts on the island there were numerous socialistic activists, and the last group of Polish political exiles in Far East consisted of the revolutionaries of 1905. They gained freedom as late as 1917, when the czar was overthrown. Historians unanimously claim that at that time in the territory from the Urals to Manchuria the term "political exile" was synonymous to a Pole.

Numerous Polish scholars conducted research in the territories of Russian Manchuria, among others, Benedykt Dybowski (1833-1930), anthropologist Julian Talko Hrycewicz (1850-1936), geologists Kazimierz Grochowski (1873-1937) and Emil Dunikowski (1855-1924), mining engineer Witold Sagajłło (1871-1963), and botanist Karol Rothert (1863-1916). Manchuria was developed and settled by voluntary Polish emigrants, as a result of mass confiscations of Polish estates and the 1865 ban on land purchase. Poles could not purchase land in nine provinces of western Russia. Several thousand of workers and many Polish engineers worked at the construction of the Trans-Siberian railway, but only a few hundred of them settled in Manchuria. The same number of Poles served in the Russian armed forces in Far East. There were numerous Polish doctors and entrepreneurs. Until the outbreak of the Russian Revolution every twelfth inhabitant of Vladivostok was a Pole. According to the then observers and contemporary historians, the Poles played a considerable role in promoting the elements of European culture and civilization in those territories.

The Polish community which numbered about 30.000 people started to establish their own organizational structures after 1863. Those structures were closely linked with the Roman-Catholic Church. The reason for this link was the fact that the czar authorities were willing to tolerate only religious difference. In the minds of the Poles, however, it was closely linked with the sense of national autonomy. Thus in the safe niche of the Church there were esta-

blished Polish societies of self-help and Polish schools. The fall of the czar authorities in Russia and the regeneration of independent Poland entailed a wave of repatriation, the wave supported by the representatives of the Polish government in Russia. Until 1922 almost 20.000 Poles had left Russia, often in dramatic conditions. Repatriation of Polish orphans is a special episode of those years, the action was conducted by the Committee of Help to Children of Far East established in Harbin.

The Stalin terror of the 1930s totally destructed the Polish community in Russian Manchuria. The church structures were abolished, and the majority of Poles sent to Soviet labour camps. It was only Germans' attack on the Soviet Union (1941) that brought about the release of Poles from prisons and camps, so that they could form a Polish army in Soviet territories. Nevertheless, immediately after the war the relations between the Soviet authorities and the Polish government in London had been broken. The repatriation of 1944-1948 involved over 6.000 Poles from Eastern Siberia, but nobody returned from Russian Manchuria then. All in all, about 5.000 Poles had no opportunity to go back to their homeland.

At the moment, together with the fall of the Soviet Union, the Polish community in Manchuria numbering a few hundred has regenerated. In Vladivostok and Khabarovsk churches were regained and Polish associations established. The origins of the Polish-Russian economic cooperation in this region hold promise that the account of wrongs and persecutions can ultimately be closed. There is a hope for mutual friendly relations between Poles and Russians, now as free nations.

*Translated by Jan Kłos*